

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 13

Warszawa, poniedziałek 13 lutego 1950 r.

Rok VI

Koszykarze i zapaśnicy płatają figle

RĘKAWICE BOKSERSKIE SYPIĄ NIESPODZIANKAMI

80 TYS. WIDZÓW NA LODOWISKU W MOSKWIE

oklaskuje triumf radzieckich łyżwiarek

Maria Isakowa po raz trzeci mistrzynią świata

MOSKWA, 12.2. (tel. wł.).

NA UDEKOROWANYM barwnymi flagami stadionie moskiewskiego Dynamo odbyły się kobiece mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie. W zawodach startowało 6 państw: ZSRR, Polska, CSR, Węgry, Finlandia i Norwegia. Zawody wywołały wielkie zainteresowanie publiczności, która zgromadziła się na trybunach pierwszego dnia w liczbie 30 tys. widzów, a drugiego — 80.000!

Bezkonkurencyjne, jak było do przewidzenia, były łyżwiarki radzieckie, które zajęły wszystkie czołowe miejsca.

W pierwszym dniu zawody odbywały się wieczorem. Lodowisko oświetlało 160 reflektorów. łyżwiarki nie wychodząc z komfortowo urządzonej szatni informowane były o tym, co się dzieje na lodowisku za pomocą specjalnie zainstalowanych megafonów.

Konkurencja ta odbywała się przy temperaturze 4 stopni ciepła, wskutek czego wyniki były słabsze.

OGÓLNA PUNKTACJA

W ogólnej punktacji mistrzostwa świata zdobyła po raz trzeci Isakowa — 230,990 pkt. 7 dalszych miejsc podzieliły między sobą również łyżwiarki ZSRR: 2) Krotowa — 232,873, 3) Żukowa — 233,413, 4) Antonowa — 236,766, 5) Anikowa — 237,250, 6) Karelina, 7) Walowa, 8) Akifiewa.

Pierwsza z łyżwiarek zagranicznych Norweżka Thorvaldsen zajęła 9 miejsce. Głazewska uplasowała się na 17 miejscu — 262,073 pkt.

dalszy ciąg na str. 3



Zwycięstwo Kuli w Bystrzycy

Kontuzja Staszka Marusarza

BANSKA BYSTRZYCA, 12.2. (tel. wł.). Konkurs skoków zorganizowany w Bańskiej Bystrzycy, który był próbą reprezentacji Polski, Czechosłowacji i Rumunii przed „Pucharem Tatr”, zgromadził na starcie 36 zawodników.

Duży sukces odnieśli w konkursie Polacy, zajmując 1, 3, 4 i 5 miejsc. Sukces ten okupiony został kontuzją Staszka Marusarza, który w ostatnim skoku uzyskując odległość 64 m, przewrócił się dość niebezpiecznie, co obniżyło znacznie jego punktację i pozbawiło pewnego drugiego miejsca.

Pech prześladował również najlepszego skoczka CSR i groźnego konkurenta naszych zawodników — Remę. Uzyskał on skoki 67 i 63 m, przy czym ostatni z upadkiem i w rezultacie zajął zaledwie 8 miejsce.

Nie wiadomo jeszcze czy kontuzja Staszka Marusarza okaże się groźna i czy będzie on mógł startować w ostatecznym konkursie skoków na „Pucharze Tatr”.

Skokom przyglądało się 8 tys. widzów, co na Bańską Bystrzycę jest ilością rekordową. Już teraz na miejsce przyszłych zmaganiń narciarzy o „Puchar Tatr” zjeżdżają liczne wycieczki turystyczne i tym tłumaczy się tak wielka ilość widzów na stadionie bystrzyckim. Konkurs zakończył się zwycięstwem najlepszego stylowo zawodnika polskiego Jana Kuli, który miał groźnego przeciwnika w Czechosłowaku Feljcie. Styl Polaka był jednak dużo wyżej punktowany i znalazł więcej uznania wśród sędziów czechosłowackich.

Liczne upadki zawodników, tłumaczyć należy złymi warunkami atmosferycznymi.

WYNIKI

1. Kula — 213 pkt. (67 i 65 m), 2. Felix (CSR) — nota 212,5 pkt. (61 i 65 m), 3. Gąsienica — 204 pkt. (60 i 60 m), 4. Karpiel — 200 pkt. (59 i 58 pkt.), 5. St. Marusarz — 196,5 (64 i 64 m).

Wyścig Gwardii

GWARDIA gdańska potknęła się w Łodzi, niespodziewanie tracąc punkt ze Związkiem. W ten sposób obie Gwardie — warszawska i gdańska — wyrównały dorobek punktowy Gdańszczanie posiadają nieco lepszy stosunek zwycięstw. Gwardia warszawska, jak nam się zdaje, ma jednak nieco większe szanse na mistrzostwo, bowiem pozostają jej do rozegrania dwa mecze, które powinna wygrać, a mianowicie ze Związkiem w Łodzi i ze Związkiem w Bydgoszczy u siebie w domu.

Natomiast Gwardię gdańską oczekują dwa ciężkie spotkania: z drużyną Chychny — gdańskim Kolejarzem i Stalą w Chorzowie. Gdańskie derby mogą przynieść niejedną niespodziankę. Chorzowska Stal stała się teraz drużyną niebezpieczną i gdańszczanie łatwo mogą się potknąć na Śląsku.

Wydać nam się, że najbardziej zagrożona spadkiem jest nadal ósma Związkowca z Bydgoszczy. Stal, która w pierwszej kolejce walczyła bez Bazarnika i Nowary, teraz zyskała znowu na sile i zapewne potrafi wzmoć stan punktowy.

I LIGA

1) Gwardia Gd.	8	13:3	85:41
2) Gwardia W-wa	8	13:3	86:42
3) Kolejerz Gd.	7	9:5	67:45
4) Związkowiec Ł.	8	6:10	62:64
5) Związkowiec B.	8	3:13	35:33
6) Stal Katowice	7	2:12	31:81

Systematyczny trening

przynosi Isakowej

triumfy

MOSKWA, 12.2. (tel. wł.).

Maria Isakowa uprawia zawodniczo łyżwiarstwo od 11 lat i jest w tej chwili chyba w szczytowej formie. Płynność ruchów, znakomite znaki, która nie opuszcza jej do ostatnich metrów każdego dystansu.

— Uprawiam prawie wszystkie sporty — mówi. W lecie ze specjalnym zamilowaniem lekkoatletykę, którą uważam za doskonałą zaprawę łyżwiarską.

— Jak często trenujecie?

— Nadzwyczaj systematycznie — przede wszystkim — trening zadecydował o moich rezultatach.

— Co sądzicie o naszych łyżwiarkach?

— Trudno coś konkretnego powiedzieć na podstawie jednego zawodów, choćby mistrzowskich. Głazewska, o której dowiedziałam się, że jeździ 2 lata, jest niewątpliwie utalentowaną zawodniczką, ale rozpoczynać łyżwiarstwo trzeba trochę wcześniej.

W pierwszym dniu zawodów, roze grano biegi na 500 i 3.000 m. Bieg 500 m wygrała zdecydowanie Isakowa (ZSRR), dwukrotna mistrzyni świata, w doskonałym czasie 49,9, przed Kandakową (ZSRR) — 50,3. Trzecia była Thorvaldsen (Norwegia) — 50,4.

Polki uplasowały się na ostatnich miejscach. Mistrzyni Polski Głazewska, która przed tygodniem ustanowiła rekord wynikiem 55,1, osiągnęła przed czasem 59,6.

W biegu na 3.000 m trzy pierwsze miejsca zajęły łyżwiarki radzieckie. Zwyciężyła Żukowa — 5:36,8 przed Karelina — 5:38,8 oraz Isakowa — 5:39,6. Głazewska osiągnęła czas 6:36,5 (lepszy, niż na mistrzostwach Polski o 5,5), zwyciężając Vavrovą (CSR) i Sędzimir (Polska), która uzyskała 7:08,4.

DRUGI DZIEŃ

W niedzielę zawody odbywały się w godzinach popołudniowych. Rozegrano biegi na 1000 i 5000 m, w których bezapelacyjnie triumfowały łyżwiarki radzieckie. Na 1.000 m zwyciężyła Karelina w doskonałym czasie 1:49,2 przed Żukową — 1:50,8 i Akifiewą — 1:52,4. Głazewska zajęła niemal ostatnie, bo 16 miejsce w czasie 2:03,9. W biegu tym 9 pierwszych miejsc zajęły zawodniczki radzieckie.

Bieg na 5.000 m wygrała Krotowa — 11:12,9 przed Isakową — 11:15,9 oraz Antonową — 11:26 i Vavrovą (CSR). Głazewska zajęła 11 miejsce w czasie 12:24,4.

Czy odbędzie się w tym tygodniu mecz hokejowy Polska - CSR ?

KATOWICE, 12.2. (tel. wł.). Zwoleńników hokeja lodowego spotkała przykra niespodzianka. W sobotę wieczorem okazało się nagle, że Czechosłowacy nie stawiają się na zapowiadany mecz niedzielny.

Delegaci wysłani na przyjęcie ich ekspedycji wrócili z „pustymi rękami”, toteż między Katowicami i Pragą Czeską rozpoczęła się intensywna wymiana telefonów. Czechosłowacy tłumaczyli się, że nie zdążyli załatwić wszystkich formalności. Trudno twierdzić z całą pewnością, że zapowiadany przez nich ewentualny przyjazd na wtorek dojdzie do skutku. Faktem jest, że kadra reprezentacyjna polskich hokeistów czeka

bezcennie w stolicy Śląska, co pociąga za sobą naturalnie koszty.

Zainteresowanie meczem było olbrzymie, bilety zamawiano ze wszystkich stron Polski, toteż w sobotę wieczorem trzeba było przez radio anonosować, że zawody nie dojdą do skutku, by wycieczkowiczom oszczędzić niepotrzebnego przyjazdu i kosztów.

Ostateczna decyzja, czy mecz dojdzie w bieżącym tygodniu do skutku, zapadnie w poniedziałek. O przesunięciu na inny termin nie może być mowy, ponieważ z końcem bieżącego tygodnia rozpoczyna się turniej zreszta, a później musi być przeprowadzony finał mistrzostw Polski.

Skonecki zna dobrze tenisistów Izraela

TENISISTA Izraela, Finkelkraut, to mój stary znajomy — oświadczył nam telefonicznie z Zakopanego Skonecki. Spotkałem się z nim przed trzema laty na trawiastym korcie Wimbledonu w drugiej rundzie turnieju. Wygrałem wówczas łatwo w trzech setach, choć nie grało mi się najlepiej na trawie. Finkelkraut nie jest już pierwszą młodzieżą, to tenisista po 40-ce. Gra regularnie, ale bez większego polotu.

Piątek lub Chytrowski powinni go pokonać. Znacznie silniejszym tenisistą jest jego partner — Weiss. Widziałem go również przed trzema laty w Anglii. Jest on młodszy i gra bardziej agresywnie. Powinienem go pokonać, ale Piątek lub Chytrowski mogliby mieć z nim ciężką pracę.

— A co może pan powiedzieć o Irlandczyku Kemp, który jest asem autowym Irlandii?

— To dobry tenisista. Nigdy z nim nie grałem. W Wimbledonie przed dwoma laty pokonał nawet Toma Browna (Australia), który zalicza się przecież do ekstraklasy światowej. Kemp jest bardzo niebezpieczny, ale gra dość nierówno. Jego partner Jackson ustępuje mu, ale i na niego trzeba uważać.

Tenisistów kończą zakopiański obóz we wtorek i rozjeżdżają się do domów. Stałe odbywają długie wycieczki narciarskie. Wczoraj „pokonali” Gubałówkę, oczywiście piechotą, potem kolejno zjechali „przyzwolcie” na nartach do Zakopanego.

K. Gryżewski

Teatr bokserskich marionetek

str. 3

Obóz piłkarzy w Wiśle

KATOWICE, 12.2. (Tel. wł.). Za dwa dni rozpoczyna się w Wiśle dwutygodniowy obóz piłkarzy reprezentacyjnych w liczbie około 35 osób. Ze znanych piłkarzy nie będzie Parpana, który kształci się obecnie, nie przyjedzie również Gędek, który objął nową posadę, nie będzie też Brzozowski, który wyjeżdża do Zakopanego jako kierownik trenującej tam Polonii.

Nasz specjalny wysłannik telefonuje z Łomnicy:

Na niebie słońce na ziemi — ani centymetra śniegu

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 12.2.

W TATRZAŃSKIEJ Łomnicy panuje wiosenna pogoda. Śniegu jest coraz mniej, bo słońce grzeje zupełnie jak w kwietniu. Temperatura utrzymuje się ok. 0 stopni. Organizatorzy mają olbrzymi kłopot z przygotowaniem tras biegowych, zjazdowych i skoczni do „Pucharu Tatr”. Samochody, drużyny robocze, zatrudnione są od wita do nocy przy zwózce śniegu na teren przyszłej walki.

Kierownicy narciarstwa czechosłowackiego twierdzą z całą stanowczością, że zawody nawet w takich warunkach odbędą się. Stacje meteorologiczne Czechosłowacji zasypywane są telefonami: kiedy nareszcie spadnie śnieg.

Do Tatrzańskich Łomnic zawiązała już narciarska repr. Bułgarii. Na miejscu są już drużyny Węgier, Polski, Rumunii, Bułgarii oraz gospodarzy.

Wśród zawodników wszystkich drużyn panuje znakomity nastrój. Trenujący zawodnicy odbywają razem, udzielając sobie wzajemnie rad i wskazówek. Wszędzie pełno jest organizatorów i zawodników czechosłowackich, zawsze gotowych do spełnienia życzeń gości.

W obozie polskim rekonwalescenci przypinają już narty. Na szczęście nowych wypadków nie było. (J. R. S.)

Światła i cienie meczu Gwardia-Stal 11:5

Muło przekonujące zwycięstwa Kolczyńskiego i Szymury

GWARDIA (W-wa) — STAL (Batory) Chorzów 11:5. Frackowiak wygrał z Dzieciąłem, Szadkowski zwyciężył Osieckiego, Bazarnek wygrał z Tyczynskim, Komuda zwyciężył Kempę, Janowski został zdyskwalifikowany w walce z Ponantą. Kolczyński wypunktował Sznajdera. Szymura odniósł zwycięstwo nad Nowarą. Famulicki zremisował z Drapalą.

Walki prowadził Twardowski (L), punktowali Suszczyński (Pozn.), Sikorski (L), Czernik (L).

Jedno z pism warszawskich nazwało ten mecz — „spotkanie zagadek” i miało rację — do ostatniej chwili nie było wiadomo, kto stanie na ringu. Nie wiele nawet brakowało, aby Komuda startował w półśredniej przeciw Ponantce i kto wie, czy takie zastawienie nie było by słusne. Wówczas nie doszłoby może do kompromitującej walki Janowskiego — Ponanta, zakończona dyskwalifikacją.

Mecz nie, tylko był „meczem zagadek”, ale i „meczem dyskusyjnym” werydyktów, bowiem aż w trzech wypadkach orzeczenia sędziów nasuwały wątpliwości i na ich temat były podzielone zdania. Mowa jest o walkach: Kolczyński — Sznajder, Nowara — Szymura i Famulicki — Drapala. Jeśli chodzi o te dwa pierwsze spotkania, to wymagały one niesłychanie ważnego punktowania. W każdym razie wyroki w obu tych walkach dowiodły, że nie istnieje żadna unifikacja, jeśli chodzi o punktowanie sędziów, bowiem w obu wypadkach przychylił się raczej do skuteczności ciosów, niż do ich ilości.

Mecz niedzielny mimo, iż teoretycznie nie był wygrany przez Gwardię, nie mógł bynajmniej zadowolić jej zwolenników. Okazało się bowiem, iż tempo odmłodniało drużyny postępującej zbyt wolno i kto wie, czy wkrótce drużyna stołeczna nie stanie wobec ciężkiego problemu. Iż starsi — rutynowani zawodnicy okazać się już „po za kurs”, a młodzi jeszcze nie będą dostatecznie oszlifowani. Jest już dzisiaj zupełnie jasne, że Gwardia powinna dolożyć wszelkich starań celem jak najszybszego odmłodzenia szkieletu.

STAL ZASŁUŻYŁA NA POCHWAŁE

Drużyna Stali stanowi dzisiaj dość wyrównany zespół. W ośmiu z dziesięciu spotkań, którzy nie w pełni w przyszłości jeszcze pozostają ważne postępy i dołączają się do czołówek najlepszych bokserów Polski. Taki np. Dzieciół jest bezspornie zawodnikiem, który rozumie, co to jest sztuka pięściarska.

Największy zawód sprawił reklamowany Ponanta, który na ringu warszawskim obnażył wszystkie swe braki. Zdaniem Sztama, Ponanta walczył nie nie umie. Zawód też sprawił Drapala, któremu trudno wróżyć sukcesy. Szlak po prostu, mimo doskonałych warunków nie ma absolutnie uzdolnień pięściarskich.

W muszej spotkali się Frackowiak z Dzieciąłem. Już w I r. notujemy nieustanne ataki warszawianina, który ustawia przeciwnika za pomocą lewego prostego i stara się go dosięgnąć prawą, przy czym Frackowiak nie tylko atakuje skutecznie, ale i dolne partie. Dzieciół jest raczej nastawiony na defensywę i o czasie do czasu udaje mu się dość celnie skontrować. Dzieciół stara się skraćć dystans i rozegrać walkę z bliska, przed czym wszystkimi siłami broni się Szlak. I r. jest dość wysoko wygraną przez warszawianina. W II r.

Dzieciół, który z defensywy stara się przechodzić do ofensywy, ma kilka dobrych momentów. Przewaga jest jednak po stronie Frackowiaka. W III r. obaj bokserzy są dość zmęczeni, w starciu tym okazuje się, że najslabszą stroną Dzieciola jest kiepskie władanie prawą ręką. Runda kończy się nieznaczną przewagą Frackowiaka, który zwycięża zasłużenie.

KROK OD NOKAUTU

W koguecie Szadkowski zmierzył się z Osieckim. Osiecki jest dynamicznym zawodnikiem, który operuje niebezpiecznymi lewymi sierpiami. Szadkowski, jak zwykle, polował na silne ciosy z prawej. Pod koniec rundy udaje mu się zadać dwa niebezpieczne uderzenia, po których Szlak pada do „na deski”. W II r. dalsza przewaga Szadkowskiego. Szlak przeżywa kilka niebezpiecznych momentów. Wreszcie w chwili, gdy zadzwiezał gong, Osiecki równocześnie nie otrzymuje bardzo silny cios w żołądek, po którym pada na deski. Gong uratował go od pewnego nokautu. W III r. Osiecki broni się rozpaczliwie, wprowadzając na ring wielki chaos. W tej rundzie Szlak nie wiele myślał i jakby walczył z zamkniętymi oczami. Wygrał wysoko bokser warszawski.

W piórkowej Bazarnek uzyskał nieznaczne zwycięstwo nad Tyczynskim. Obaj zawodnicy byli bardzo szybki i wprowadzali nagłe ciosy, zaskakując się wzajemnie. Walka ta była optycznie ciekawa, mimo to jednak przy głębszej jej analizie należało stwierdzić, że Bazarnek miał raczej słaby dzień. Nie umiał on wykorzystać słabych punktów Tyczynskiego i niemal zupełnie nie wprowadzał w akcję prawej ręki. W rezultacie kontry Szlak zaliczyć należy do rzadkości. Na te dość słabego Szlak, Tyczynski walczył — bardzo dobrze, myślał co robi i nie wprowadzał na ring chaosu. W III r. Tyczynski przeszedł do gwałtownego ataku, ale nawet wówczas cofający się Bazarnek panował w ringu, nie tracąc głowy i blokując dobrze ciosy Tyczynskiego. W każdym razie ostatnia runda należała wyraźnie do boksera warszawskiego.

W lekkiej Komuda zdecydowanie pokonał Kempę. Bokser warszawski rozpoczął mecz jakby miał rozegrać 15-rundową walkę, zwalniał on tempo jakby oszczędzając siły na końcówkę. Pierwsze dwie rundy toczyły się z nieznaczną przewagą Komudy, który często prowokował Szlak do ataków i kontrował go. W trzeciej Kempa przechodził do generalnego ataku; Komuda pozwala wyszumić się przeciwnikowi, który opadał z sił i teraz Komuda z kolei przechodził do natarcia, stając się zupełnym panem sytuacji. Kempie sztywnięła nogi i kończy on spotkanie bardzo wyczerpany.

NAJGORSZA WALKA

Walka Ponanty z Janowskim należała do najsłabszych. Było to spotkanie bez historii, w którym obaj bokserzy szorowali się, szmetali, trzymali i klinczowali. W I i II r. obaj otrzymali zapomnienie

za nieczystą walkę, a w III Janowski został zdyskwalifikowany. Ten sam los równie dobrze mógłby spotkać Ponantę.

SZARY DZIEŃ KOLCZYŃSKIEGO

W średniej sędziowie przyznali zwycięstwo Kolczyńskiemu nad Sznajderem. W I r. stronę atakującą jest raczej Sznajder. Kolczyński był nastawiony na kontrowanie, ale rzadko tylko trafia Szlak. Druga runda jest bardzo zażarta. Kolczyński atakuje a w „pewnej chwili” Sznajder tapie go na dość silny cios. Od tej pory „Kolka” jest wyraźnie zdenerwowany i wdraja się w dość niebezpieczny wymiar ciosów. Pod koniec starcia Kolczyński trafia prawym hakiem, „cios jest bardzo groźny, ale Sznajder przyjmuje go bez zmużenia oka. Kolczyński otrzymuje zapomnienie. Runda wygrana jest przez Szlak. W III r. Kolczyński stara się energicznie atakować, ale ciosy jego są mało celne, Sznajder broni się doskonale. Runda nieznacznie tylko wygrana przez Kolczyńskiego. W starciu tym Sznajder dostał zapomnienie. Zdaniem naszym i Sztama, który obserwował spotkanie — Sznajder zasłużył na remis.

Niestety po walce Sznajdera z Kolczyńskim nasuwały się refleksje. Przed kilku miesiącami oglądaliśmy walkę tych bokserów w czasie turnieju kadry reprezentacyjnej w Łodzi. Wówczas Kolczyński wygrał zdecydowanie. „Dziś zwycięstwo Kolczyńskiego stanęło pod znakiem zapytania. Daje to do myślenia, iż Kolczyński jest deklaratorem do dawniej formy, a co najważniejsze nie posiada dostatecznej kondycji fizycznej. Ktoś złośliwie zauważył, że przedwojenny Kolczyński znokautowałby bardzo szybko powojennego Kolczyńskiego...

NOWARA ZA SZYBKĄ DLA SZYMURY

W półciężkiej Szymura sprawił dość nieprzyjemny niespodziankę. Nowara jak to się mówi wyraźnie „nie leżał”. Szymura. Nowara był zbyt szybki, a wiadomo, że nasz mistrz nie lubi tego rodzaju bokserów. „Dyszle” nie dochodziły do celu i tylko z rzadką Szymura „dosięgał” przeciwnika hakiem. Na ogół Nowara trafiał częściej, ale ciosy jego były bardzo mało skuteczne. Wydaje nam się, że Nowara zasłużył na remis. „Vox populi” był tego samego zdania, gdyż po ogłoszeniu wyroku — publiczność wyczołgała się z sali.

Kargier i Jaskółka pokonani

na meczu ŁKS Włókniarz — Kolejarz Poznań 9:7

POZNAŃ, 12.2. (tel. wł.). ŁKS Włókniarz — Kolejarz Poznań 9:7. W muszej Świsz (K) wypunktował Kargiera. W koguecie Janaszak (K) zwyciężył Mateckiego, w piórkowej Wytyk (K) zremisował z Mazurem, w lekkiej Świdorski (K) uległ Marcinkowskiemu, w półśredniej Kaźmierczak (K) przegrał z Debisem, w średniej Kuczyk II (K) uległ Olejnikowi, w półciężkiej Talarczyk (K) przegrał z Wleczorkiem, w ciężkiej Gładysiak (K) zwyciężył Jaskółkę. Prowadził walki kpt. Neuding (W-wa), punktowali Kugacz (Pom.), Blukis (Gd) i Szott (W-wa). Widzów około 4.000.

Mecz rozpoczęli poznajscy kolejarze bardzo obiecująco, prowadząc po pierwszych trzech walkach 5:1. Niespodzianka dużego kalibru wisiła w powietrzu. Nie doszło do niej, gdyż następni zawodnicy łódzcy byli już nie tylko lepszymi technikami, ale posiadali doskonałą kondycję.

Nieodczynnym przebiegiem miało spotkanie lekkich, w którym najlepszy pięściarz Pafawagu został zdyskwalifikowany Stalo się to w pierwszej rundzie. Po mocnej wymianie ciosów sędzia ringowy napomniął Szczepana, a w kilka sekund później zdyskwalifikował go.

W półśredniej Kaźmierczak przegrał z Debisem, w średniej Kuczyk II (K) uległ Olejnikowi, w półciężkiej Talarczyk (K) przegrał z Wleczorkiem, w ciężkiej Gładysiak (K) zwyciężył Jaskółkę. Prowadził walki kpt. Neuding (W-wa), punktowali Kugacz (Pom.), Blukis (Gd) i Szott (W-wa). Widzów około 4.000.

MISZCZUK ZDYSKWALIFIKOWANY

Po czterech walkach wynik brzmiał 4:4. Miszczuk miał wszelkie dane, aby przechrzlić szalę na korzyść swego klubu. Pierwszą rundę wygrał na nawet nieznacznie, ale w drugiej starcie obraz walki zmienił się. Kaczor zbierał nieustannie punkty, a Miszczuk walczył słabo i nieczysto i o kolejnych trzech zapomnieniach został zdyskwalifikowany.

Sztolce nie mogli sobie dać rady z

ską gwizdała, a nawet jakiś łobuz rzucił butelkę na ring.

WALECZNOŚĆ FAMULICKIEGO

W ciężkiej oglądaliśmy na ringu Drapalę i Famulickiego. Walka ta przypominała zmagania Goliata i Dawida. Mały i kłopotliwy Famulicki musiał niemal podskakiwać, aby się dobrze do szczytów przeciwnika. Dawno nie widzieliśmy boksera w ciężkiej, aby walczył z taką niesłychaną ambicją i zawziętością, jak to czynił Famulicki. Drapala był wyraźnie zaskoczony odwrotną pozycją rywala i taktycznie okazał się bardzo słaby. Ktoś naliczył, iż w czasie walki Famulicki aż 37 razy trafił w szczyt olbrzymiego Drapala. W II r. Drapala przechodził krytyczne momenty i wydaje się, iż Famulicki znokautuje go „na stojąco”. Drapala krwawi i czyni wrażenie bardzo zmęczonego; stara się kontrować, ale jego ciosy często pływają powietrze. W III r. Famulicki nieco opada z sił, ale w dalszym ciągu walczy bardzo ambitnie. W pewnej chwili nadziewa się na kontę i jest zamroczony. Sędzia liczy do „5”, a Famulicki odpoczywa stojąc. Pod koniec walki Famulicki dochodzi do siebie i nadal bombarduje olbrzyma. Sędziowie orzekają remis, co naszym zdaniem, krzywdzi boksera warszawskiego.

K. GRZYŃSKI

Gwardia gdańska traci punkt

Niespodziewany remis ze Związkowcem w Łodzi

ŁÓDŹ, 12.2. (Tel. wł.). Gwardia (Gdańsk) — Związkowiec (Łódź) 8:8. musza — Mikołajczewski przegrał ze Stasiakiem, koguecia Gołyński uległ Czarnieckiemu, piórkowa Antkiewicz pokonał Zajackowskiego, lekka Pek pokonała w 2 r. przez k. o. Zdobysza, półśrednia Krawczyk wygrał w 3 r. na skutek poddania się Kijewskiego, średnia — Iwański pokonał w 2 r. przez t. k. o. Skalskiego, półciężka — Rudzki został zdyskwalifikowany w 2 r. w walce z Taborek, ciężka Mechliński przegrał z Niewiadomym. Prowadził walki Federawicz (Śl.), Punktowali Kupferstajn (W-wa), Łukaszewski (Śl.), Kurzyński (W-wa).

Publiczność jadąca do Heli Wimy była przegłoszona przez tłumaczem Jodzie

WŁÓKNIARZ, 12.2. (Tel. wł.). Kolejarz, Gedania — Związkowiec Bydgoszcz 10:6.

Wyniki (na 1 m. gdańszczanie): musza Guzek przegrał z Nowakiem, w koguecie Soczewiński zwyciężył w II starciu na skutek dyskwalifikacji Lipińskiego, w piórkowej Drązkowski uległ Kowalewskiemu, w lekkiej wobec nadwagi Zielińskiego, Baranowski II uzyskał dla Związkowca punkty w o., w półśredniej Musiał pokonał w 2 r. przez t. k. o. Buczkowskiego, w średniej Chychla zmuślił do poddania w II rundzie Pietraszkę, w półciężkiej Rajski wygrał przez nokaut w drugim starciu z Gnatem, w ciężkiej Białkowski zdobywa punkty w o. na skutek niedowagi Różańskiego.

Prowadził walki Musielowski (Pozn.), punktowali Derysz (L), Urbanik (Pozn.) i Maciejewski (W-wa).

1.500 widzów w Wejherowie rozczarowało się poziomem walk bokserów i Ligi. Poza dwoma walkami notowano jeszcze trzy walki zakończone przed czasem, co w sumie dawało słaby obraz poziomu ekstraklasy bokserkiej.

Pojedynek „much” kończy się zwycięstwem bydgoszczanina, który walczył z odwrotną pozycją i był szybszy od przeciwnika. Mimo ataków Guzka, zostaje on dokładnie zastopowany przez Nowaka.

Wyrównujące punkty w koguecie uzy-

skuje dla Kolejara Soczewiński, który od początku drugiego starcia wyraźnie góruje. Lipiński przed serijnymi atakami gdańszczanina broni się trzymaniem za co zostaje zdyskwalifikowany.

Żywy przebieg miało spotkanie w piórkowej pomiędzy Drązkowskim a Kowalewskim. Pięściarzem bardziej stylowym i precyzyjniejszym był bydgoszczanin.

Po walkowerze w lekkiej uzyskanym przez Baranowskiego II na skutek nadwagi Zielińskiego. Musiał szybko rozprawić się z Buczkowskim. W drugiej rundzie po serii ciosów wygrywa przez t. k. o.

Walka w średniej pomiędzy Chychlą a Pietraszką była pokazem jednostronnego boks. Chychla raczej oszczędzał swego przeciwnika, który w połowie drugiego starcia poddaje się.

Wobec słabej formy Dolewskiego (który jakoby przenosił się na stałe do Grudziądza) kierownictwo Kolejara Gedania sięgnęło po Rajskiego, który po rocznej blisko przerwie znów znalazł się w ringu. Już w II rundzie gdańszczanin skracając dystans i „wchodzi” w przeciwnika. W pewnym momencie silny cios z prawej łąduje na żołądku Gnata, który pada na deski i zostaje wyliczony. (A. S.)

nie odnosił smolną porażkę. Nie trzeba było temu się dziwić, gdyż przeciwnikiem Związkowca był zespół lidera tabeli ligowej drużyny Gwardii z Gdańska.

Oba zespoły wystąpiły w najsilniejszych składach, z tą różnicą, że Gołyński z lekkiej przeszedł do koguecie, a Taborek zamiast w średniej walczył w półciężkiej. Mecz na ogół był ciekawy. Na wysokim poziomie stały przede wszystkim walki w węgach cięższych. Pewnego rodzaju sensacją była walka Antkiewicza z młodym Zajackowskim. Odwzajem ten chłopak zmusił naszego olimpijczyka do donia z siebie maksimum wysiłku, a w drugiej rundzie jeden z celných ciosów Zajackowskiego wstrząsnął Antkiewiczem tak silnie, że

od tej chwili przestał on już żartować. Najlepszą walkę dnia rozegrał Czarniecki z Gołyńskim.

PRZEBIEG WALK

Mikołajczewski przegrał ze Stasiakiem. Pierwsza runda była wyrównana; obaj walczyli ostro z pewną rezerwą. W drugim starciu Mikołajczewski staje się więcej agresywny, ale Stasiak trafia celnym lewym prostym i zdobywa nieznaczną przewagę. W 3 r. dzięki rutynie — Stasiak dochodzi wyraźnie do głosu, zwyciężając różnicą dwu punktów.

Gołyński, który rzucił wiele kilogramów, przegrał z Czarnieckim. Po gongu rozpoczyna się ostra wymiana ciosów. Czarniecki gasi zapal Gołyńskiego, blokując i zdobywając przewagę. Gdańszczanin za „bicie głową” otrzymuje zapomnienie. Czarniecki walczy rozsądnie, starając się unikać bijatyki. Gołyński nie wytrzymuje tempo, a Czarniecki punktuje. Pod koniec walki Gołyński zdradza zmęczenie.

W piórkowej Antkiewicz pokonał Zajackowskiego. Łódzianin rozpoczął pierwszy atak i trafia celnym, walcząc na daleko nadzwyczaj odwrotnie. Antkiewicz ma jednak przewagę techniczną. W 2 r. Zajackowski trafia silnym ciosiem w żołądek i Antkiewicz zaczyna walczyć bardzo uważnie. W 3 r. obaj przeciwnicy są wyczerpani. Zwycięza dzięki rutynie i lepszej technice Antkiewicza.

W lekkiej Pek zwyciężył w 2 r. przez k. o. Zdobysza. Walka ta była bez historii.

W półśredniej Krawczyk i Kijewski polują na k. o. i obaj zapoznają się z deskami. Krawczyk pada raz, a Kijewski dwa razy. Pod koniec pierwszego starcia w chwili, gdy sędzia kończy liczyć, słychać gong, który ratuje Kijewskiego od niechybnej porażki. W 2 r. Kijewski otrzymuje dwa zapomnienia za stosowanie zbyt niskich uników. Krawczyk osiąga zdecydowaną przewagę, a w 3 r. Kijewski rezygnuje z dalszej walki.

W walce Iwański — Skalski, łódzianin niewiele miał do powiedzenia. W drugim starciu poszedł do „5” na deski, a po chwili odesłany został przez sędziego do rogu.

Taborek miał dobry dzień. Pierwszą rundę wygrał wyraźnie, a w drugiej posłał Rudzkiego na deski do „7”. Później Rudzki dostaje kolejno trzy zapomnienia i w konsekwencji zostaje zdyskwalifikowany.

NIEWADZIŁ 2 RAZY NAPOMNIANY

Niewadził wiedział, że końcowy wynik meczu uzależniony jest od niego. Już w I r. zaczyna odwrotnie atakować Mechlińskiego, bijąc seriami w zwarcia. Mechliński wykazuje dużo odporności na silne ciosy. W 2 r. Niewadził panuje całkowicie nad sytuacją. Mechliński jest „groggy”, ale Niewadził nie może zdecydować się na wyprowadzenie decydującego ciosu i walka kończy się zwycięstwem Niewadziła na punkty, mimo że otrzymał on dwa zapomnienia.

Wynik końcowy 8:8 jest jedną z największych niespodzianek tegorocznych rozgrywek ligowych. Publiczności około 4 tysięcy.

J. N.

★

Zdaniem wielu fachowców, którzy obserwowali walkę Czarniecki — Gołyński, zwycięstwo łódzianina było dość problematyczne. Wynik remisowy byłby słuszniejszy. Wyrok sędziów nie był jednak celnym trafem. (O)

Ogniwo spada z Ligi

WROCŁAW, 12.2. (Tel. wł.). Stal — Ogniw (Pafawag) 12:4. Wyniki: (na 1 m. zawodnicy Stali): Faska wygrał ze Smaczynskim, Czajkowski wygrał na skutek poddania się Szczurek w 3 r., Kucharski przegrał z Walugę, Szczepan został zdyskwalifikowany w 1 r. w walce z Żurawkiem, Kaczor wygrał na skutek dyskwalifikacji Miszczuka w 3 r., Sztolce pokonał Krotchwilę, Matula znokautował w 2 r. Ziembickiego, a Krupniński znokautował w 1 r. Barbarowicza. Walki prowadził Gronowski (W-wa). Punktowali: Białewicz (Pozn.), Kuzuski (W-wa), Siemczewski (L). Widzów 13.000.

Dla Ognia porażka jest tym dotkliwsza, że wynik w dużym stopniu zawyża na utrzymaniu się w II Lidze. Położenie Ognia jest tym groźniejsze, iż dwaj pięściarze przegrali przez nokaut i nie będą mogli startować w najbliższych spotkaniach.

Derby wrocławskie przeprowadzone zostały w atmosferze naladowanej elektryzacji, która udzieliła się także zawodnikom. Ogniw wystąpiło do zawodów bez swego najlepszego pię-

ciarza Kotasia, który walcząc ubiegłej niedzieli w Bielsku doznał poważnej kontuzji. Natomiast po dłuższej przerwie walczył Waluga.

W muszej Smaczynski przez dwa starcia był równorzędnym przeciwnikiem dla Faski. Na początku 3 rundy Smaczynski trafił Faskę, który na chwilę zapomniał się z matą. W tym momencie sytuacja się jednak zupełnie zmieniła. Faska przeszedł do ofensywy i zasypał przeciwnika gradem ciosów, wygrywając rundę 1 walkę.

W koguecie Szczurek był zbyt słabym przeciwnikiem dla Czajkowskiego. Prawie trzy rundy toczyły się pod znakiem przewagi wagoniarza, który trzykrotnie posłał przeciwnika na deski — do „4”, „6” i „5”. Po trzecim upadku Szczurek poddał się.

POWRÓT WALUGI

Waluga — ulubieniec wrocławskiej publiczności, który od szeregu miesięcy pauzował po operacji ręki, poitylany został przez widownię burzą

oklasków. Waluga, jak i jego przeciwnik Kucharski, stoczyli bodaj najbardziej walkę, w której Waluga był lepszy, mając szczególną przewagę w trzecim starciu.

Nieodczynnym przebiegiem miało spotkanie lekkich, w którym najlepszy pięściarz Pafawagu został zdyskwalifikowany Stalo się to w pierwszej rundzie. Po mocnej wymianie ciosów sędzia ringowy napomniął Szczepana, a w kilka sekund później zdyskwalifikował go.

MISZCZUK ZDYSKWALIFIKOWANY

Po czterech walkach wynik brzmiał 4:4. Miszczuk miał wszelkie dane, aby przechrzlić szalę na korzyść swego klubu. Pierwszą rundę wygrał na nawet nieznacznie, ale w drugiej starcie obraz walki zmienił się. Kaczor zbierał nieustannie punkty, a Miszczuk walczył słabo i nieczysto i o kolejnych trzech zapomnieniach został zdyskwalifikowany.

Sztolce nie mogli sobie dać rady z

Krotchwilę przez długi okres czasu. Dopiero w 3 rundzie Sztolce trafił silnie przeciwnika, który odpoczywał do 5-ciu na deskach. Krotchwil słabł w oczach, tracił punkty, na dodatek dostał dwa zapomnienia i przegrał walkę.

Matula wygrał pierwszą rundę bardzo wysoko. W drugim starciu Ziembicki stawiał większy opór, ale w pewnym momencie błyskawiczna kontra Matuli wyładowała na szczyt Ziembickiego, który znalazł się w krainie marzeń. Jeszcze szybciej rozprawił się Krupniński z Barbarowiczem, ale walka miała sensacyjny przebieg. Tuż po gongu Barbarowicz trafił Krupnińskiego, który po raz pierwszy w życiu zapomniał się z deskami. Krupniński zerwał się jednak szybko na nogi, zaatakował przeciwnika lewą, poprawił prawym sierpiem i Barbarowicz zwał się z nóg. Cios był tak silny, że sędzia ringowy nie uważał za stosowne liczyć. W trosce o zdrowie znokautowanego kazał go posadzić w narożniku i cucić. (Dr)

K. Gryżewski

W bokserkim teatrze marionetek

Carnera i Stribling tak tańczą jak im grają

PRZYPOMINAM sobie dziecięce lata, gdy największym marzeniem było dostanie się do cyrku i oglądanie walk zapasniczych. Z jaką emocją patrzyło się na olbrzymich atletów, chwytających się za bry. Wiele z nas nie spało z wrażeń, gdy faworyt legł na łopatkach. Z biegiem czasu człowiek mądrzeł i przyszyły takie czasy, gdy z zegarkiem w ręku mogłem przewidywać (niemal co do minuty), kiedy ten czy inny atleta zostanie pokonany. Program cyrkowy miał przecież również swój minutowy „rozkład jazdy”.

Ale nie o zapasnikach chciałem w tej chwili wspomnieć. 20 lat temu, oglądając walkę na pięści Carnera — Stribling. Był to mecz, który emocjonował mnie wówczas nie mniej niż niegdyś walki zapasnicze. Dziś, z odległości wielu lat inaczej patrzę na ten mecz paryski.

W POSZUKIWANIU GWIAZD

Zapoznaliśmy się z sytuacją panującą w boksie zawodowym w 1929 r. W owe czasy pokonywali się we Francji wielkie gwiazdy zawodowe jak np. Georges Carpentier i Criqui czy Routis i menażerowie francuscy szukali gorąco nowych asów, dzięki którym mogliby poprawić swe interesy finansowe. Właśnie wtedy w Paryżu stał się „królem boksu” Amerykanin Jeff Dickson, niezwykle przedsięwzięty młody człowiek, który ujął w swe ręce organizację wszystkich meczów bokserskich. Brakło tylko gwiazdy.

Gwiazda przypadkowo się znalazła i to wśród biednych emigrantów włoskich, szukających chleba we Francji. Wynaleziono olbrzyma — Włocha Primo Carnera, który pracował jako tragarz. Olbrzymowi wkrótce wytłumaczono, że może mieć wiele pieniędzy jeśli zostanie „Francuzem”. Jednym słowem, narodowość — a raczej paszport Carnera został szybko przerobiony. Jest to rzecz specjalnie menażerów, którzy w ten sposób niby to windują w górę krajowy sport, zmuszając zawodników innych narodowości do zmiany obywatelstwa. My Polacy o tym wiemy najlepiej. Takim typowym przykładem jest chociażby Stefan Olek, któremu wyrażono dano do zrozumienia, że może zostać mistrzem Francji wagi ciężkiej o ile przyjmie obywatelstwo francuskie.

W ten sposób doszło we Francji do licznych paradoksów. Stefan Olek — Polak z krwi i kości jest mistrzem tego kraju. Nowiżak Polak z krwi i kości został wicemistrzem Europy, reprezentując w Dublinie barwy francuskie. Tego rodzaju przykładów można by zacytować b. wiele. Dość wziąć do ręki sportowe gazety francuskie, które roją się od polskich nazwisk piłkarzy, kolarzy czy bokserów.

ZŁOTE JABŁKO

Powróćmy jednak do olbrzymiego, a bardzo naiwnego Carnera, który dostał się w ręce sprytnych menażerów (Leon Sae). Francuz zorientował się, że ma złote jabłko w kieszeni, które należy jak najszybciej eksploatować. Naderzał się ku temu świetna okazja ponieważ akurat w tym czasie przybywał do tournée do Europy Amerykanin Young Stribling. Był to bokser o bardzo przyjemnych zewnętrznych warunkach, przystojny i zgrabny. Jedyne małe przeszkody była różnica wagi pomiędzy tymi bokserami. Carnera był cięższy o przeszło 50 kg! Czyż to jednak była istotna przeszkoda? Wprost przeciwnie —

walka, w której spotkają się bokserzy o takiej różnicy wagi — może być właśnie niezwykle sensacyjna! Dickson zdecydował się.

— Już my to tak zrobimy, żeby zarobić parę groszy. Tylko trzeba będzie postąpić mądrze. Dickson również miał monopol na boks w Londynie. I tam właśnie zorganizowano pierwsze spotkanie pomiędzy olbrzymem a eko-cyrkowcem Striblingiem. Walkę tę znam tylko z opisów. Czytając jej historię, wydaje mi się, że została po diabelsku wyreżyserowana. Nim jednak przejdziemy do jej opisu, trzeba wspomnieć, iż Carnera nie był właściwie jeszcze bokserem i jego wykształcenie techniczne było minimalne. Carnera był wówczas jeszcze ciągle tylko tragarzem, a sztuka bokserska była mu obca.

NA RINGU W LONDYNIE

„Zagrzmiał gong, obaj weszli na środek i teraz dopiero zdawało się, że Carnera zauważył przeciwnika... Amerykanin od razu zaakcentował swą obecność piorunującym ciosem. Nastąpił potężny kilncz — „niezdźwiedz” borykał się z człowiekiem.

Carnera machnął kilka razy swingiem, lecz zwinnego Amerykanina właśnie w tym miejscu nie było.

— Już druga runda wytłumaczyła nam że chociaż Carnera jest nowoupełnionym bokserem, to jednak jego siła i gniew jest straszny nawet dla wspólnego technika. Chodziło tylko o to, aby go zbudzić ze śpiączki... a wtedy cyrkowy mecz zaczynał się naprawdę... Druga runda przeszła jeszcze spokojnie, Stribling skoncentrował całą swą umiejętność na unikaniu ciosów. Dopiero trzecia runda wstrząsnęła sobą. Po jednym nieudanym sierpowym Carnera, Stribling odpowiedział mu tak, że kołosa upadł na ziemię o mało nie uszkodziwszy ringu w Albert Hall na parę sezonów... Po doliczeniu do czterech, kołosa mruknął wyrażenie okiem do swego sekundanta i zaczął się powoli podnosić.

ROZWŚCIECZONY SŁON

Jeżeli ktoś nie widział rozwścieczonego słonia, wymachującego trąbą — to nie może mieć pojęcia jak wygląda nacierający Carnera. Jeden z chaotycznych ciosów siał wreszcie Striblinga i ten zwał się jak długi na deski.

Carnera jeszcze skał nad leżącym Striblingiem. Na szczęście, dla Striblinga zadzwieczał gong. W czwartej rundzie deszcz mocnych uderzeń i odpowiedzi uczynił walkę trudną do śledzenia. Niespodziewanie w czasie jednego ze zwał ramiona gigantycznego człowieka opadły i bezwładne ciało runęło z hukiem na ziemię. Powstał nieopisany hałas.

Stribling jak się okazało uderzył za nisko. Został zdyskwalifikowany i zwycięzca ogłoszono Carnera.

REWANŻ W PARYŻU

Po pewnym czasie nazwiska Striblinga i Carnera zaczęło znów drukować tłusty literami. Stribling zjawił się w Paryżu. Zmiałdził mistrza Francji Grisella, posyłając go niezliczoną ilość razy na deski, ale pozwalając przetrzymać 10 rund. Był to pierwszy większy mecz, który oglądałem na zagranicznych ringach. Pamiętam jeszcze do tej pory z jakim trudem przyszło mi kupienie biletu na miejsca stojące. Takie miejsce kosztowało 50 franków, co wówczas sta-

nowiło 17,5 złotych — a więc cena astronomiczna.

— Już po tym spotkaniu nastąpiła zapowiedź wielkiego meczu: rewanż Carnera Stribling! W Paryżu miało się wreszcie okazać, który z tych pięściarzy jest lepszy, bo przecież spotkanie londyńskie zakończyło się nie nie mówiąc dyskwalifikacją...

Paryskie spotkanie poprzedziła kolosalna reklama. Jeff Dickson zaczął z zadziwieniem ręką. Pałac sportowy w Paryżu wypchnął się po brzegi. Wyprzedano wszystkie bilety. Miejsce przy ringu kosztowało olbrzymią sumę, bo aż

500 franków (równało się to wówczas 35 dolarom).

Wszystkie światła zgaszono w gigantycznej sali, a tylko ring tonie w białych promieniach reflektorów. Na ringu pozostali olbrzym Carnera i szczupłutki Stribling.

ŚMIECH NA WIDOWNI

Carnera rozpoczął pierwszy natarcie — jednak wszystkie jego wysiłki idą na marne. W pierwszym starciu Carnera tylko prut powietrze i ani razu nie dosięgnął Amerykanina. Druga runda należała znowu niepodzielnie do akrobata —

Isakowa po raz trzeci mistrzynią świata

Przebieganie ze str. 1

HONOROWA RUNDA ISAKOWEJ

Po zawodach odbyła się ceremonia uroczystego rozdania złotych, srebrnych i brązowych medali, ufundowanych przez Wszechnaradę Kultury Fizycznej i Sportu. Nagrody wręczał sędzia główny zawodów, Mielnikow. Prezes Międzynarodowego Związku Łyżwiarstwa Clarke (Anglia) wręczył Isakowej złoty medal i wieniec laurowy za zdobycie mistrzostwa świata.

Po rozdaniu nagród orkiestra odegrała hymn radziecki, po którym mistrzyni świata Isakowa wśród entuzjastycznych oklasków i okrzyków 80-tygodniowej widowni, przejechała rundę honorową.



Jadwiga Głazewska w biegu na 500 m podczas mistrzostw stolicy, rozegranych na stawie w Pruszkowie.

Foto API

Migawki z radzieckiego sportu

STARY ROK

Do redakcji sportowego pisma zgłosił się malarz i z wesołością położył na biurku swój rysunek.

— Towarzysze — rzekł — wszystkim jest znana moja skromność; sam chwalić się nie będę, ale rysunek ukaże mi się. Według mnie jest on po waszej myśli.

— Proszę — rozwinął swoją twórczość. Rysunek przedstawiał narciarza. Był to staruszek z biblijną brodą i zgarbioną głową. Włosy były siwe, a twarz zmarszczona. Narciarz trzymał w ręku długą pałeczkę, a jego postać przypominała kłosa. Na jego plecach widniała cyfra — „1950 r.”.

Redaktor wpatrywał się w rysunek — długo i uważnie. Hmm... — tak, cedił dalej, wpatrując się w malowidło.

— Coż uci milczycie — wybuchnął malarz.

— Napewno nie rozumiecie idei rysunku? Proszę — ja wytłumaczę. Z le-

wej strony — staruszek — to przeżyty rok przekazujący satysfakcję zachłapanemu — młodemu sportowcowi. Tuż obok, bojowa sylwetka sportowca mobilizuje nowy 1950 rok. Według mnie wszystko jasne.

Redaktor ocknął się — ciężko westchnął i spojrzawszy kłującą głową na malarza.

— Naturalnie — wszystko jasne. Przypuśćmy, żeście taki rysunek przyniesli wstecz dwa lata temu. Wówczas ten rysunek byłby aktualny i odzwierciedlałby istotny stan rzeczy.

— Ale to tylko symbol — nerwowo krzyknął malarz.

— Symbol wymaga autentyczności — zaprzeczył redaktor. Bo jeśli mamy określić rok 1949 — to musimy go przedstawić — silnym — twórczym — młodym, jak myślicie?

Malarz zrzędniony i zadumany przysnął w duszy rację. Rok 1949 — był bowiem rokiem bojowym i twórczym sportu radzieckiego. Pozostawił trwałe ślady dojrzałości mistrzów i wyłonił nowe rzesze talentów młodzieży.

STADION „DYNAMO”

Wspomnienia snują się dalej, jak taśma filmowa. Stadion „Dynamo” Międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Związek Radziecki — Czechosłowacja. Bieg na 100 metrów. Strzał startera — pięknie finiszuje Karakulow uzyskując wspaniały wynik.

Zawody na stadionie trwają. Tysiące na widowni gorąco oklaskuje długostanowca — mistrza świata Emila Zatopka. Publiczność wyczuwa na czucie zwyciężczyń w biegu na 200 m kobiet — Soczenowej. W krąg rutni wchodzi Nina Dumbadze. Błyskawiczny i dynamiczny obrót i dysk sruje jak sztabowiec daleko za linię rekordu światowego. Milną oklaski po zwycięstwie Weetynsme. Mistrz zapasniczy Europy — Csewony schodzi zwycięsko z maty. Zwycięzają we wszystkich stronach radziecy zawodnicy. Zwycięża młodzież rosnąca z nieujarzmioną siłą, codzień silniejsza i potężniejsza.

O NAJSILNIEJSZYCH

Zapasnicy radziecy pokazali wszystkim sportowcom, jak należy walczyć i zwyciężać. W spotkaniu międzynarodowym zwyciężyli zdecydowanie drużyna czechosłowacka w wysokim stosunku. Za służeni mistrzowie Związku Radzieckiego wygrali swoje walki zdecydowanie i bezapelacyjnie.

A pływacy? Na zawodach z czechosłowacką zapoznaliśmy się z młodą panną Gaurisz, która w dniu tym odniosła wspaniałe zwycięstwo. Zwycięstwo punktowe odnieśli pływacy i pływaczki. Szale zwycięstwa przeżyli starzy i młodzi mistrzowie.

Mieszkow, Uszakow, Kriukow i młody kijowski pływak — Drapie byli autorami zwycięstwa drużyny męskiej. W roku 1949 zawodnicy radziecy zdobyli w siatkówce mistrzostwo świata, demonstrując fantastyczną obronę i bardzo precyzyjne podania. Na stadionach Moskwy, Leningradu, Kijowa i Tbilisi, Pragi i Budapesztu głośno były czyny tych ekip sportowych. Dziesiątki, tysiące widzów oklaskiwały wspaniałe zwycięstwa pierwszego kraju socjalizmu. (oprac. Br.)

ZACISNY KONIEC

Jakie były dalsze losy Carnera i Striblinga? Stribling kilka lat później zginął w wypadku samochodowym. A Carnera? Ten naiwny olbrzym, którym menażerowie handlowali jak żywym towarem, przechodził z rąk do rąk. Organizatorzy bokserzy — tak potrafili wycisnąć Carnera, że gdy wiek nie pozwolił mu już występować na ringu, znalazł się w ciężkiej sytuacji finansowej i nie miał żadnego zabezpieczenia na stare lata. Dziś Carnera musi jeszcze walczyć o kawałek chleba. Walczy on jako zapasnik w różnych jarmarcznych budach cyrkowych w Ameryce. A nie trzeba przypominąć jak się te walki rozgrywają. Publiczność amerykańska, wychowana na sensacji — jest już zbłądzona zwykłymi walkami. Došlo nawet do tego, żeby ścigać większą ilość widzów, ring wkładano błotem, w którym umorusani zapasnicy musieli wykręcać sobie nawzajem stawy i kłaść się na łopatkach...

K. Gryżewski

Spotkanie z maratończykiem

Wśród tłumy przechodniów zalegających ul. Marszałkowską, mignęła znajoma sylwetka. Choć minęło 10 lat, poznałem ten charakterystyczny chód. Tak, to maratończyk z 1929 r., Józef Milcz.

— Halo, Józku!

— Serwis, jak się masz, tyle lat Cię nie widziałem. Naturalnie nie mogło się obejść bez „pół czarnej”. Przy kawie i ciastkach, snułem historię 10 lat mistrz Polski w maratonie r. 1929, dwukrotny wicemistrz na 10 km w 29 i 30 r., rekordzista na 20 km z 1932. Wspominał mi Bieg Narodozy w 1932 r., kiedy to Józek uplasował się na 3 miejscu za „Kusym” i Petkiewiczem. Wreszcie, rozmowa zeszła na tragiczny rok 1939.

W błyskawicznym skrócie, przebiegliśmy pamięcią lata wojny. Kampania wrześniowa, potem obóz internowanych w Rumunii, ucieczka do Francji, znów walka z Niemcami i niewola. W 1945 powrót do kraju, ruiny rodzinnego miasta, wędrowna na zachód. Osiedlił się w Pile, skąd od czasu do czasu, przyjeżdżał do stolicy z okazji jakiegoś meczu między państwowego i patrzył, jak z gruzów i rumowisk powstaje nowa Warszawa.

Wreszcie decyzja: wracam do stolicy. Przy pomocy brata, znalazł na Targówku małe mieszkanie, ściga żonę i synka... do pracy.

— Czy wrócisz do sportu?

— Naturalnie, jakże by inaczej. Myślę, że jako instruktor lekkoatletyczny przydam się w odrodnym sporcie warszawskim.

Stanpe



Janina Bobianka (Ogniwo W-wa) podczas biegu na 10 km w ramach narciarskich mistrzostw Polski.

Foto API

Walczymy nie tylko na bieżni

CORAZ wyraźniej, coraz potężniej akcentuje sport swój udział w wielkim boju o ludzką przyszłość o sprawiedliwość, wolność i pokój. Nawet w krajach marshallowskich sport związkowy wyraża akcją mobilizującą swych członków do oporu, do manifestacji przy każdej okazji, a okazjami tymi są liczne imprezy sportowe.

Mamy żywo w pamięci start naszych reprezentantów we Francji, gdzie wszystkie spotkania na boiskach zamieniały się w gwałtowny, spontaniczny protest przeciwko wspólnemu wrogowi, zarówno ludu francuskiego jak i polskiego — prze ciwo narzuceniemu, zniszczeniu, mu, reakcyjnemu rządowi Francji.

Gdy myślę o tej toczącej się walce staje mi często przed oczami słynna sylwetka Emila Zatopka, tym razem nie na bieżni, a na podium sali Kongresu Pokoju w Pradze. Przemówienie mistrza olimpijskiego, wzywającego sportowców świata do czynu, było nie mniej wspaniałe, nie mniej wzruszające, nie mniej ostre niż owe historyczne ostatnie metry finiszu, który dał mu najzaszczytniejszy tytuł.

CZŁONEK Czechosłowackiej Komunistycznej Partii, Zatopek, walczył na sali praskiej o najszczytniejsze ideały.

Zabierzmy mu tę postawę, wydrżymy mu te myśli, a pozostaw-

my nagi talent szybkobiegacza... Nie, jakie śmieszenie to już dziś brzmi: wielki sportowiec z rekordami, ale bez przekonania...

Pamiętamy wzruszenia okresu mistrzostw akademickich w Budapeszcie, pamiętamy triumf Stawczyka, tym bliższy, że impreza odbywała się w ramach Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, młodzieży zjednoczonej wspólną walką o pokój. A później, widzimy Stawczyka na Stadionie w Warszawie, gdy w dniu „Święta Pokoju” mówi do 50.000 widzów:

„...robotnicy, studenci, chłopcy i inteligenci pragną przez podniesienie ciężaru fizycznej swego narodu przyczynić się do walki o pokój...”

I wreszcie zampowiec Stawczyk, już wtedy niekoronowany przodownik sportu polskiego — zdobywa pierwsze miejsce w konkursie „Przeładow” na dziesięciu najlepszych sportowców.

Wybitne jednostki wydzwignięte z milionowych mas — to prawdziwi z krwi i kości obywateli, współdziałający we wspólnej walce o lepszą przyszłość.

E. Tr.

SPACERKIEM PO ŚWIECIE

BUDAPEST. Czołowy pływak węgierski Tumpek przepłynął 100 m mot. w 1:09,2.

BUKAREST. W masowych biegach narciarskich zaplanowana ilość uczestników wynosi 19.000.

PRAGA. Rekordzista CSB w chodach Balsan znowu wziął się do pokonania w zawodach, które odbędą się na zagranicznym boisku, olimpijskiego mistrza, Szweda Mikalssona.

MELBURN. Olimpijczyk Ewell — podesił już kładami owenski i produkują się jako zawodowcy w Australii, Oclatino prze-

biegli 150 jardów w 12 s. **PARYŻ.** — W turnieju pa ryskim na krytych kortach, w półfinale Borotra pokonał Thomasa 6:4, 6:2, a Borotra — Dostremonu 6:5, 6:5. Finel Bernard — Borotra 6:6, 9:7, 7:5, 7:5. Borotra wraz z Bernardem wygrali debia, a Borotra wraz z Boegner grę mieszana.

NOVY JORK. — Primo Carnera, który jest cyrkowym zapasnikiem, ułogi wypadkowi samochodowemu.

ALGER. — Rolif — mistrz olimpijski wygrał bieg na przelaz w Algierze w czasie 20:02,2, 2) El Mabrouk przyszył po 21 sekundach za Belgim, 3) Gally.

PARYŻ. Zarząd Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej rozstrzygnął, że na międzynarodowych zawodach obowiązują trasa długości 1.000 m. W międzynarodowych spotkaniach kobiet, do programu wchodzić będą następujące konkurencje: Jedyński, dwójki podwójne, czwórki i ósemki. Sprawa oddzielnych mistrzostw kobiecych Europy została rozstrzygnięta na Kongresie w Mediolan.

KAIR. Zeszlaczony mistrz Europy w koszykówce, Egipt nie woźmie udziału w mistrzostwach świata na rok 1950. Egipcjanie nie mogą wyjechać do Buenos Aires z powodu trudności finansowych.

ŁKS Włóknarz zwycięża Spójnię Gdańsk Siatkarze walczą o puchar PKSS

Kolejarz Poznań na czele Ligi Kosza

DO SPOREJ wiazki sensacji w Lidze koszykowej, doszła ubiegłej niedzieli jeszcze jedna w postaci porażki Spójni Gdańsk na własnym terenie z ŁKS Włóknarz. Sensację tę powiększa jeszcze fakt przegranej Włóknarza poprzedniego dnia w Toruniu. Łodzianie zaskoczyli gdańszczan tempem na początku meczu, zdobyli wysoką przewagę punktową i chociaż gospodarze rozpoczęli wspaniały finisz, nie zdołali już odrobić zaległości.

Wiele nie brakowało również, aby do niespodzianki doszło w Krakowie, gdzie Kolejarz Ostrow prowadził do przerwy z Cracovią oraz w Poznaniu, gdzie Warta prowadziła i to nawet dość wysoko ze Spójnią Łódź.

Tak więc największą niespodzianką zmieniła układ tabeli i Spójnia Gdańsk pojechała się z pozycją lidera oddając ją Kolejarzowi Poznań, który na pewno nie przedko z niej ustąpi. Poza tym wszystkie spotkania zakończyły się zgodnie z planem, chociaż w spotkaniu Stal — Kolejarz Ostrow faworytem był raczej Kolejarz.

TABELA	
1. Kolejarz Poznań (2)	12:4 729:630
2. Spójnia Gd. (1)	14 11:3 597:463
3. AZS W-wa (3)	14 10:4 678:501
4. Spójnia Łódź (4)	14 10:4 764:666
5. Gwardia Kr. (5)	13 8:5 523:463
6. Kolejarz Tor. (6)	12 7:9 745:738
7. ŁKS Włókn. (7)	15 6:9 690:689
8. Zw. Warta (8)	15 6:9 600:670
9. Cracovia (10)	13 5:8 511:530
10. Kolejarz Ost. (9)	15 5:10 477:606
11. AZS Kraków (11)	13 3:10 413:585
12. Stal Świąt. (12)	12 2:10 437:623

SENSACJA W GDANSKU
SPÓJNIA ULEGA ŁKS-owi
GDANSK, 12.2 (Tel. wt.). Spójnia Gdańsk — ŁKS Włóknarz 33:34 (12:21).

Przykrą sensację przeżywało 1.500 widzów zebranych w hali Zarządu Miejskiego w Gdańsku podczas meczu o mistrzostwo Ligi Koszykowej pomiędzy ŁKS Włóknarz a miejscową Spójnią. Podobnie słabo grający koszykarze Wybrzeża jeszcze nie widzieli. Spójnia za przepszczenia szeregu murawianych sytuacji, pozwoliła narzucić sobie styl gry przeciwnika, a co najważniejsze już w pierwszych minutach meczu doła się zaszkodzić łodzianom. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem łodzian 34:33 (21:12).

Już po pierwszych minutach ŁKS prowadził 6:0, a następnie 12:5 i nie oddał już prowadzenia do końca meczu. W pierwszej połowie goście się stale w ofensywie, a Spójnia zepchnięta jest do roli statysty.

Ampe przyspieszenia tempa gry w drugiej połowie nie udało się gdańszczanom przełamać oporu łodzian dyktowanych przez sterylny rutyniarz Ulatowskiego i Zielińskiego.

Z dramatycznym napięciem publiczność obserwowała zbliżanie się Spójni do ŁKS, a wreszcie na 3 min. przed końcem tylko jeden punkt dzielił gospodarzy od wyrównania. W tym okresie goście zastosowali doskonałą taktykę nie pozwalającą w ogóle na wydarcie sobie piłki, którą krążyła od jednego gracza do drugiego. Tym samym zdobyli oni cenny punkt w mistrzostwach, a jednocześnie mocno osłabili szanse gdańszczan w ostatecznej rozgrywce o tytuł mistrza.

Dusza wszelkich poczyną w drużynie łódzkiej był Maciejewski, O-bok niego wyróżnić należy Ulatowskiego i Zielińskiego. Ten ostatni do skonałe egzekwował „osobiste”. W drużynie Spójni nikt nie zasługuje na wyróżnienie.

Punkty dla Łodzian uzyskali: Maciejewski — 13, Zieliński — 7, Ulatowski — 6, Barszczewski — 5, Wiśniewski — 2, Waligórski — 1. Dla Spójni: Wójcicki — 11, Lelonkiewicz — 8, Markowski II — 6, Wężyk — 4, Markowski I — 2, oraz Brzozowski i Tyszkiewicz — po 1.

POREY POZIOM W TORUNIU
TORUŃ, 11.2 (Tel. wt.). Kolejarz Toruń — Włóknarz 45:45 (19:19).

Spotkanie stało na dobrym poziomie. Gospodarze odnieśli zwycięstwo dzięki lepszymu wykorzystaniu sytuacji pod koszem, gdzie „działali” dobrze dysponowani w tym dniu Giliński, Ładziński, grał bardzo szybko, jednak ich formacja ofensywna nie mogła stworzyć obrony gospodarzy.

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Giliński — 20, Frankiewicz — 12, Stefanowicz — 7, Karczewski — 4, dla Włóknarza: Maciejewski — 17, Barszczewski — 11, Zieliński — 8, Ulatowski — 7.

Sędziowali: Bogojewski i Twardo z Warszawy.

SŁABY MECZ AZS-ów
WARSZAWA, 12.2 (Tel. wt.). AZS Warszawa — AZS Kraków 49:22 (21:10).

Gra była bardziej zacięta niż na wskazuje wynik. Goście bardzo często bu-

szowali pod koszem warszawiaków, ale rzadko za to dochodzili do strzału przeciwko. Długość do kosza, przez przeciwników. Długość do kosza, przez przeciwników. Długość do kosza, przez przeciwników.

Poziom ogólny spotkania nie mógł zachwycać. Przyczynił się do tego w znacznej mierze sędziowie, nie zwracając uwagi na oczywiste przewinienia, przez co gra zmieniała się chwilami w zapasy. Interwencje arbitrow przyczyniły się do momentach najmniej oczekiwanych.

W drużynie AZS Kraków, która przysłała osłabioną brakiem Lipińskiego, najlepszy był Kozdroj, i Obuchowicz. Miał napul kolegów dużo krótkimi podaniami. U gospodarzy jak zwykle dobrze zagrał Bartosiewicz. Kamiński dobrze pilnowany przez Obuchowicza nie zachwycał.

Punkty zdobyli: dla AZS Warszawa: Niemiński — 13, Kamiński — 10, Bartosiewicz — 9, Popławski — 2, dla AZS Kraków: Kozdroj — 10, Obuchowicz — 6, Mizia, Bozek i Toczek — po 2.

Sędziowali Rusiecki (Olsztyn) i Przędzicki (Bydgoszcz). Widzów 1000.

ZWYCIĘSTWO KOLEJARZA POZNAŃ
POZNAŃ, 11.2 (Tel. wt.). Kolejarz Poznań — Spójnia Łódź 44:42 (23:13).

Wobec 2 tysięcy widzów mistrz Polski Kolejarz Poznań wygrał zaskakująco ze Spójnią Łódź. Zwycięzcy byli lepsi technicznie, a przede wszystkim grubo lepiej dysponowani strzelawo. Pokazali oni kilka dawno nie widzianych.

Drużyna Spójni zawiadła widownię poznańską i wypadła o wiele słabiej od Spójni Gdańskiej, jak i AZS warszawskiego. W niektórych tylko okolicznościach była równorzędny przeciwnikowi, w większości natomiast grała chaotycznie. Najbardziej rażąco u pokonanych niewiele było strzelać do kosza.

W drużynie poznańskiej Kolejarza, która wystąpiła bez Matysiaka i Feglińskiego, dobrze wypadli: Kosiński i Bajer. Najlepszymi zawodnikami z gości byli: Skrodzki i Mokwiński.

Punkty dla Kolejarza uzyskali: Kosiński — 17, Bajer — 12, Grzechowiak — 6, Smigielski — 5, Jarczyński i Kasprzak — po 2. Dla Spójni: Pawlak — 12, Skrodzki — 7, Mokwiński — 6, Plachociński — 4 i Michałek — 3.

Zawody prowadzili Seifert i Cholewiński z Krakowa.

SPÓJNIA ŁÓDŹ ZWYCIĘŻA WARTĘ
POZNAŃ, 12.2 (Tel. wt.). Spójnia Łódź — Warta Poznań 40:39 (19:11).

Drugie spotkanie Spójnia Łódźka tym razem z Wartą zakończyło się po dogrywce zwycięstwem łodzian z różnicą 1 pkt. W normalnym czasie wynik brzmiał 36:36. Mecz był bardzo zacięty i dostarczył liczną zebraną publiczność dużo emocji.

Drugiej strony mecz nosił w sobie duży ładunek, a miejscami grono bardzo brutalności, w czym celowali zawodnicy Spójni z Dowgirdem na czele, który po raz pierwszy wystąpił w barwach łódzkiej drużyny. Za cztery osobiste musiał powiód na 10 minut przed końcem meczu opuścić łódź. Jego zejście było generalnym hasłem dla walczy, którzy zdołali podciągnąć do stanu 23:22, jednak zbytnia nerwowość zawodników łódzkich nie pozwoliła im na wyprzedzenie przeciwnika i na 3 minuty przed końcem meczu Spójnia ponownie prowadziła z różnicą 5 punktów. Słiny doping ze strony publiczności pozwalała Wartę na wyrównanie. W piątej minucie w dogrywce udało się Spójni zdo-

być 4 punkty, na które walczyli uzyskali 3 punkty.

Reasumując spotkanie stało na zadawalającym poziomie. Zwycięstwo swe zawdzięcza Spójnia dobrze uzbrojonej strzelawo Pawlakowi oraz Dowgirdowi, który zaskoczył zupełnie Dylewicza. Drużyna poznańska zagrała bardzo ambitnie, jednak w dalszym ciągu szwankują dyspozycja strzelawo.

Punkty dla Spójni zdobyli: Pawlak — 21, Plachociński — 4, Skrodzki — 4, Michałek — 4, Stor — 4 i Mokwiński — 1. Dla Warty: Kubicki — 12, Dylewicz — 11, Wybiernicki i Orlikowski — po 5, Karalus — 4 i Borowczyk — 2.

Sędziowali: Seifert i Cholewiński z Krakowa.

ZA SZYBKĄ „SZERD” CIAŁ W KATOWICACH
KATOWICE, 12.2 (Tel. wt.). Stal Świętochłowice — Kolejarz Ostrow 31:30 (18:16).

Punkty dla Stali zdobyli: Giller i Kozioł — po 8, Nagórski — 6, Krawczyk — 4, Kosiński i Andrzejewski — po 2, Olbrycht — 1. Dla Kolejarza: Grzegda — 12, Kosiński — 11, Garberek — 3, Siłpianek, Siłpianek, Siłpianek — po 2. Sędziowali Elme i Raczynski z Łodzi.

Kolejarz Ostrow nie zachwycał. Po ostatnich rewidacjach zwycięstw myślenie, że zademonstruje on grę na dobrym poziomie i spotkanie ze Stalą, która znajduje się w bezradnej formie, i latwością rozstrzygnie na swoją korzyść. Tymczasem Kolejarz zagrał tak słabo, że zwycięstwa osiągnęli przez nich na swoim

teren nie mają żadnego uzasadnienia. Gra była nieciekawa, na niskim poziomie, a przy tym ostrą.

Po meczu kłótnie Kolejarza oświadczył, że złoży protest, bowiem sekretariat funkcjonował nienależnie, m. in. „nawalał” z czasem. Potwierdza to również sędzia Elme z Łodzi, który „złapał” sędzię mierzącego czas na niedokładności. W każdym razie sobotni mecz zakończył się zaskakującym zwycięstwem gospodarzy, którzy byli nieznacznie lepsi.

TEMPO DECYDUJE
O ZWYCIĘSTWIE CRACOVII
KRAKÓW, 12.2 (Tel. wt.). Ognio Cracovia — Kolejarz Ostrow 35:40 (21:24).

Około 30 „osobistych” (w większości zresztą niewykorzystanych), zaszczęśliwi musieli sędziowie Elme i Raczynski w meczu Cracovia — Kolejarz Ostrow, w którym po ostatejnej ostrej grze, do przerwy szanse były po stronie Kolejarza. Cracovia zagrała jeden z najsłabszych meczów, a największy spadek formy dał się zauważyć u obu Cielińskich. Trochę lepsze tempo i lepsze krycie w drugim okresie gry pozwoliły miejscowym wyrównać i objąć prowadzenie, a na dwie minuty przed końcem przewaga Cracovii wyrzuciła się już różnicą 10 punktów.

Najwięcej punktów dla Cracovii zdobył w tym meczu Łudzik — 15, Cieliński II — 15, Pacula — 12, Karala — 5, Cieliński I — 4, Łaska i Bątkowski po 2. Dla Kolejarza: Grzegda — 20, Garberek i Adamczak po 8, Kosiński — 4, Cieliński I — 2 i Siłk — 1.

Wyeliminowanie siatkarek AZS W-wa rewelacją półfinałów pucharu PKSS

ŁÓDŹ, 12.2 (Tel. wt.). W spotkaniach w piłce siatkowej kobiecej o puchar PKSS doszło do sensacyjnej gry spotkania między AZS warszawskim, a Chemią Łódź. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem siatkarek z Łodzi. Prawdziwą jednak niespodzianką sprawiła drużyna Spójni z Grudziądza, która wygrała również z AZS warszawskim. I tak jedyna z najlepszych drużyn piłki siatkowej w Polsce AZS warszawski został wyeliminowany z rozgrywek finałowych, do których zakwalifikowały się Chemia Łódź i Spójnia Grudziądz.

Wyniki:
Spójnia Grudziądz — Unia Concordia Piotrków 2:0 (15:12, 15:9), AZS Warszawa — Kolejarz Szczecin 2:0 (15:4, 15:4), Chemia Łódź — Kolejarz Kat. 2:0 (15:3, 15:3), AZS Warszawa — Unia Piotrków 2:0 (15:2, 15:1), Kolejarz Kat. 2:0 (15:1, 15:1), Chemia Łódź — Spójnia Grudziądz 2:0 (15:1, 15:1), Spójnia Grudziądz — Kolejarz Szczecin 2:0 (15:9, 14:14, 15:12), Chemia Łódź — Unia Piotrków 2:0 (15:10, 15:3), AZS W-wa — Kolejarz Kat. 2:0 (15:7, 12:3), Kolejarz Kat. — Unia Piotrków 2:0 (15:1, 15:5), Chemia Łódź — Kolejarz Szczecin 2:0 (15:7, 15:4), AZS W-wa — Spójnia Grudziądz 1:2 (14:16, 15:10, 12:15), Unia Piotrków — Kolejarz Szczecin 0:2 (1:15, 3:15), Spójnia Grudziądz — Kolejarz Kat. 2:0 (15:8, 15:4), AZS W-wa — Chemia Łódź 1:2 (15:4, 5:15, 16:18).

TABELA	
1) Chemia Łódź	5 8:0 10:1
2) Spójnia Grudziądz	5 4:1 8:4
3) AZS Warszawa	5 3:2 8:4
4) Kolejarz Katowice	5 3:5 4:6
5) Kolejarz Szczecin	5 1:4 3:8
6) Unia Piotrków	5 0:5 0:10

KRAKÓW, 12.2 (Tel. wt.). „Poziom jak za naszych czasów” — powiedział doktor Stok, patrząc na grę siatkarek w krakowskim turnieju o puchar PKSS.

Ta lapidarna charakterystyka, jeśli uwzględnimy, że „nasze czasy” doktora Stoka to okres sprzed lat dwudziestu, mówi wiele. Od siebie dodamy, że już pierwsze mecze turnieju wskazywały na finalistów Spójnię Marymont z Warszawy i Gwardię Kraków, to jest drużyny, w których szeregi gra kilka od lat znanych zawodniczek z Wojevodzka, English, Parzanicki, Łapcińska i Mamińska na czele. Zawodniczki te przesadziły o lokacje swoich zespołów. Młodych talentów trudno się było dopatrzeć. Kilka lepszych zagrań Zolówny czy Maculanki (AZS) nie stanowiły jeszcze o klasie.

Do finałowych rozgrywek o puchar PKSS zakwalifikowały się Spójnia Mar. i Gwardia Kr.

Rzecz charakterystyczna, że w dużej ilości spotkań tylko dwa rozstrzy-

gnięto w trzech setach, mianowicie między Związkowcem i Włóknarzem o piąte i szóste miejsce oraz między Spójnią i Gwardią o pierwsze i drugie. To również charakterystyczne, a świadczą o braku poziomu, że Kolejarz, wygrawszy pierwszego seta 15:3 w Włóknarzem, stanął w drugim przed momentem na straconej pozycji, gdy przeciwnik prowadził 12:10. Biel szczeni nie zagrały w tym czasie nadzwyczajnie dobrze, natomiast zawodniczki Kolejarza popełniały szereg rażących błędów. Podobna historia zdarzyła się na meczu Gwardia — AZS.

Wyniki:
AZS Kr. — Związkowiec Kat. 2:0 (15:7, 15:7), Gwardia Kr. — Włóknarz Bielsko 2:0 (15:1, 15:9), Spójnia Mar. — Kolejarz Poznań 2:0 (15:10, 15:3), Gwardia Kr. — Związkowiec Kat. 2:0 (15:4, 15:2), Kolejarz Poznań — Włóknarz Bielsko 2:0 (15:8, 15:12), Spójnia Mar. — AZS Kr. 2:0 (15:4, 15:4), AZS Kr. — Włóknarz Bielsko 2:0 (15:9, 14:14), Spójnia Mar. — Związkowiec Kat. 2:0 (15:15, 15:4), Gwardia Kr. — Kolejarz Poznań 2:0 (15:6, 15:12), Kolejarz Poznań — Związkowiec Kat. 2:0 (15:8, 15:13), Spójnia Mar. — Włóknarz Bielsko 2:0 (15:15, 15:4), Gwardia Kr. — AZS Kr. 2:0 (15:11, 15:6), Związkowiec Kat. — Włóknarz Bielsko 2:1 (11:15, 15:9, 15:10), Kolejarz Poznań — AZS Kr. 0:2 (7:15, 16:18), Spójnia Mar. — Gwardia Kr. 2:1 (15:6, 12:15, 15:7).

Nowy zarząd Warty
POZNAŃ, 12.2 (Tel. wt.). odbyła się doroczna walne zebranie Zarządu Warty, na którym dokonano wyboru nowego zarządu. Nowy Zarząd, na czele którego stał A. Jolowski, składa się z ludzi znanych ze swej działalności społecznej i pracy sportowej.

TABELA	
1) Spójnia Mar. W-wa	5 5:0 10:1
2) Gwardia Kraków	5 4:1 9:2
3) AZS Kraków	5 3:2 6:4
4) Kolejarz Poznań	5 2:5 4:6
5) Związkowiec Kat.	5 1:4 2:9
6) Włóknarz Bielsko	5 0:5 1:10

KIELCE, 12.2 (Tel. wt.). Związek kielecki doskonale przygotował się do półfinałowych spotkań siatkarek walczących o puchar PKSS. W parze z organizacją nie poszły jednak drużyny, które naogół zaprezentowały słaby poziom. Jedynie kilka spotkań zdążyła wprowadzić emocje i rozpraszając wkradając się do zawodów atmosferę nudy. Spotkania te, to przede wszystkim stoczony w niedzielę decydujący o 1 miejscu mecz między Kolejarzem Gdańsk a ŁKS Włóknarz, który wygrał gdańszczanki 2:0. W zespole gdańskim najlepsza była Pogorzelska, u łodzianek 17-letnia Serwatowska — jedna z najlepszych siatkarek turnieju.

Interesującą walkę w spotkaniu o 2 miejsce stoczyły w sobotę zespoły Włóknarza i Spójni Praga. Po niezwykle zaciętej grze wygrały łodzianki 2:1.

Największą niespodzianką półfinałów było „wykradnięcie” seta gdańskim Jolejarkom przez siatkarki Spójni Praga, które zajęły trzecie miejsce, odpadając jednak z dalszych rozgrywek. Do finału zakwalifikowały się Kolejarz Gdańsk i ŁKS Włóknarz.

W ostatniej chwili z mistrzostw wycofała się drużyna AZS Lublin, w zawodach wzięło udział tylko 5 drużyn.

WYNIKI:
Związkowiec Częst. — Spójnia Kielce 2:1 (14:16, 17:15, 16:14), Kolejarz Gd. — Spójnia Praga 2:1 (15:4, 9:15, 15:10), ŁKS Włóknarz — Kolejarz Gd. — Spójnia Kielce 2:0 (15:4, 15:9), Kolejarz Gd. — Związkowiec Częst. 2:0 (15:1, 15:5), ŁKS Włóknarz — Spójnia Kielce 2:0 (15:4, 15:5), Spójnia Praga — Związkowiec Częst. 2:1 (15:7, 12:15, 15:11), ŁKS Włóknarz — Związkowiec Częstochowa 2:0 (15:8, 15:5), Spójnia Praga — Spójnia Kielce 2:0 (15:4, 15:13), Kolejarz Gd. — ŁKS Włóknarz 2:0 (15:10, 15:10).

TABELA	
1) Kolejarz Gdańsk	4 3:0 8:1
2) ŁKS Włóknarz	4 3:1 6:5
3) Spójnia Praga	4 2:2 6:5
4) Związkowiec Częstochowa	4 1:3 3:7
5) Spójnia Kielce	4 0:4 1:10

A — Spójnia Marymont W-wa, AZS Gdańsk, Związkowiec Lublin i Unia Concordia Piotrków; podgrupa B — Gwardia Kraków, AZS Wrocław, Stal Bielsko i Spójnia Kielce.

Grupa III w Krakowie: podgrupa A — Kolejarz Kraków, AZS Gliwice, Związkowiec Jarosław i Ognio Tar-nów; podgrupa B — Kolejarz Polonia W-wa, Włóknarz Bielsko, Górnik Katowice i Włóknarz Gnaszyn Częstochowa.

Najpoważniejsze szanse zakwalifikowania się do rozgrywek finałowych, które odbędą się w Krakowie 3 — 5 marca mają: z gr. I — AZS W-wa (mistrz Polski z 1949 r.) oraz Kolejarz Gdańsk lub Chemia Łódź, z gr. II — AZS Wrocław Spójnia Mar. W-wa Gwardia Kraków, a z gr. III — Kolejarz Kraków, Kolejarz Polonia W-wa lub AZS Gliwice.

Wszystkie spotkania zarówno w półfinałach, jak i finałach rozgrywane będą od dwu zwycięskich partii.

Walki pod koszem o mistrz. Polski kl. A i wejście do Ligi

WG i D PKSS wyznaczył terminy mistrzostw Polski kl. A w koszykówce drużyn męskich i żeńskich: półfinały drużyn kobiecych 3 — 5 marca, finały 17—19 marca; półfinały drużyn męskich 10 — 12 marca, finały 24—26 marca.

Miejsca rozgrywek wyznaczone zostaną po nadesłaniu zgłoszeń drużyn oraz okręgów na organizację. Termin wszystkich zgłoszeń upływa 15 bm.

Do rozgrywek drużyn męskich mają prawo zgłosić się mistrzowie wszystkich okręgów PKSS. Zespoły, które zajmą dwa pierwsze miejsca zakwalifikują się do Ligi koszykówki.

W rozgrywkach drużyn kobiecych przywilej ten przysługuje oprócz mistrzowskich drużyn okręgów, również wicemistrzom: Warszaw, Łodzi i Krakowa oraz trzeciej w tabeli drużynie okręgu warszawskiego.

Polonia czy Spójnia mistrzem stolicy?

Spotkanie decydujące o tytule mistrza Warszawy i zakwalifikowaniu się do półfinałów mistrzostw Polski kl. A między Spójnią Marymont a Kolejarzem Polonia odbędzie się we wtorek 14 bm. na sali Ogniska o godzinie 16.45.

Pierwsze spotkanie tych drużyn wygrał Kolejarz Polonia 31:22, drugie — Spójnia Mar. 32:31.

W trzecim spotkaniu szanse obu zespołów są zupełnie równe i zależą będą jedynie od lepszej w tym dniu dyspozycji zawodników.



Borzym Stanisław, Gdynia 9. ul. Ka-
stelników 15-22 — Niesłety ma Pan w Tar-
tynie imiennika, który okazał się w ko-
szym szczęśliwym od Pana w konkursie
plebiscytowym.

Stefan Biskupski, Kutno — Niesłety nie
możemy dostarczyć numerów przedwojen-
nego Przeglądu Sportowego, gdyż ich nie
posiadamy. Dany spotkał między innymi
wzrosty uzgodnione przez obydwoje za-
teresowane strony, nie więc dziwnego, że
choćby PZB zarezerwowali niektóre ter-
miny na ewentualne mecze, nie dochodzą
one do skutku.

Józef Wandrecki — Prywatnych adresów
zawodników nie posiadamy. Niech Pan
się zwróci do odpowiednich Związków.
Wojciech Zak, Kijaszewo — Jak wyżej.
Ppor. Albrecht, Sieradz — Wymiar sto-
łu ping-pongowego: 274x152, wysokość
77 cm. Rzepczy gry miały być wydane w
grudniu ub. r. da dziś jednak nie ukaza-
ły się jeszcze w sprzedaży.

Tadeusz Pietruchiewicz, Międzyzdrze Padl.
Bardzo dobre robicie, że na palicę pa-
piernasów, nie pisać wódek i harajucje
się. Wasze ambicje wystąpienie w przy-
szłości do reprezentacji kadry piłkar-
skiej są godne pochwały. Musiele
jednak pamiętać, że na pierwszym miej-
scu jest nauka, a potem dopiero sport.
Nie powinniśmy upajać się zwycię-
stwem nad Gimnazjum Handlowym, lecz
tym intensywniej trenować. 2. Niesłety
nie ma jeszcze w sprzedaży przepisów
prowadzenia zaprawy piłkarskiej.

Filmo sportowe ZMP, Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5
tel. 8-70-85, 8-70-01, 8-82-51
skrz. poczt. 181

Administracja (dla prenumerat):
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8-20-46
Konto R. K. O. — 1-5005

Pranumeryata miesięczna wynosi 100—
Kwartalna „.....” 300—
po uprzednim wpłaconiu na konto P.K.O.
Nr 1 — 5005

Przy każdej wpłacie należy podać do-
kładnie kod wpłaty na odroczną przysła-
Cena ogłoszeń: 50 mm X 1 lin — 80 zł.
Złożono w Drukarni Zm R. Warszawa
Odbito w „Czytelnik Nr 2”

Rekord Polski w sztafecie 4x50

GDANSK, 12. 2. (Tel. wł.) W międzoklubowych zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych przez Gdański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny na hali we Wrzeszczu, sztafeta męska ZKS Budowlani Lechia pobiła dotychczasowy rekord Polski w sztafecie 4x50 uzyskując wynik 26,1.

Rekordowa sztafeta pobiła w składzie: Iwanowski, Rabenda, Mach II, Mach I. Wynik jest tym bardziej godny podkreślenia, gdyż osiągnięto go na drewnianej bieżni, a startujący na ostatniej zmianie przebiegłszy Mach I pobił w dressach.

Pozostałe wyniki są przeciętne, gdyż zabrakło na starcie czołowych zawodników Wybrzeża.

W Kościerzynie padł rekord w 3-boju olimpijskim

KOŚCIEŻYNA, 12.2. (Tel. wł.) W czasie propagandowych zawodów w Kościerzynie zawodnik gdańskiej Stali Dajnowicz podjął próbę pobicia rekordu Polski w trójboju olimpijskim w podnoszeniu ciężarów. Atak na rekord udał się. Dajnowicz ustanowił nowy rekord wynikiem 308,5 kg. Dotychczasowy rekord należał również do Dajnowicza i wynosił 307,5 kg. Na nowy rekord złożyły się następujące rezultaty: w podrzucie — 123,5 kg (nowy rekord Polski) w wycpaniu — 90 kg (rekord Polski Sadowskiego wyrównany) i rwaniu 95 kg.

Trzy spotkania o puchar PZP

15-letnia ślązaczka bije rekord w pływaniu na grzbiecie

PŁYWCY nie spoczywają na laurach, każde niedziele i niedawne każde spotkanie przynosi nowe rekordy Polski. Tym razem na czele wyników uzyskanych w walkach o puchar PZP wybiła się rekordzistka z Gryszykówną na 100 m grzb. 1:28,6.

15-letnia ślązaczka wynikiem tym wyrównała z tabeli rekordów nazwisko Benaszczyk, które widniało tam od 1938 r. Drugim z kolei dobrym wynikiem poszczycić się może Procił i Mroczkowski.

W Łodzi nie pobiło żadnego rekordu, co nie jest winą pływaków. Zaledwie trzy tygodnie temu Szostysek ustanowił rekord Polski na 200 m klas. 2:51,8, gdyby wówczas ślązaczka tego nie dokonała, mieliśmyby obecnie podwójny rekord, gdyż Nikodemski i Dobrowolski osiągnęli identyczny czas na tym dystansie.

Podobnie przedstawia się sprawa i z wynikiem Bonieckiego na 100 m grzb., który czasem 1:14,2 dowiódł, że nie myślił bez walki oddać Jabłońskiemu palmę pierwszeństwa w tej konkurencji.

Wygrana Krakowa z Wrocławiem przypieczętowała, jak się wydaje, los Warszawy. W finale pucharu PZP w

Warszawie nie stanie na starcie gospodarz...

Po ostatnich rozgrywkach ślązak zdecydowanie prowadzi w grupie południowej, w północnej natomiast, Łódź wyprzedza się zdecydowanie na czele i nie ulega już wątpliwości, że właśnie ona znajdzie się jako finalistka z tej grupy.

TABELKA		Południe	
1) Śląsk	6	10:8	444 1287
2) Kraków	5	8:8	388 1086
3) Warszawa	1	5:7	338,5 989,8
4) Wrocław	1	2:6	261,8 911,8
		Północ	
1) Łódź	3	4:8	256,8 1175,8
2) Poznań	3	4:2	255,8 1176,8
3) Gdańsk	0	0:0	228 1341

GRYSZYKÓWNA REKORDZISTKA POLSKI

BYTOM, 12. 2. (Tel. wł.) W zawodach pływackich o puchar PZP ślązak — Warszawa 92:52 padł w Bytomiu

nowy rekord Polski. Młoda zawodniczka Ognia — Bytom, Gryszykówna na dystansie 100 m grzb. o. — 1:28,6.

Z innych wyników, uzyskanych w czasie tego spotkania, wyróżnić należy czas Prociła na 100 m dow. 1:02,4 oraz wynik Gryszykówny na 100 m dow. 1:18,2, który jest najlepszym wynikiem powojennym na tym dystansie.

Pływacy ślązacy byli klasą dla siebie i zdobyli 9 pierwszych miejsc. Jedynie Jabłoński pierwszy znalazł się na mecie z zawodników stolicy. W meczu piłki wodnej ślązak pokonał Warszawę 7:3.

MĘCZYZNI:
100 m dow.: 1) Procił 1:02,4; 2) Mroczkowski 1:02,7.
400 m dow.: 1) Gręmiowski 5:12,2; 2) Ludwikowski 5:38,2.
100 m grzb.: 1) Jabłoński 1:13,5; 2) Węgr 1:17,4.
200 m klas.: 1) Kukiel 2:53,8; 2) Szostysek 2:54,0.
4x200 m dow.: 1) Śląsk 10:30,0; 2) Warszawa 10:49,0.

KOBIECY:
100 m grzb.: 1) Gryszykówna 1:28,6 (rekord Polski); 2) Fijałkowska 1:34,0.
100 m dow.: 1) Gryszykówna 1:18,2; 2) Bednarek 1:24,6.
200 m klas.: 1) Zawadzka 3:31,2; 2) Kobiłko 3:39,4.
400 m dow.: 1) Dzikówna 6:58,5; 2) Niedziółka 6:53,8.
4x100 m sm.: 1) Śląsk 6:29; 2) Warszawa 6:36.

ŁÓDŹ — GDANSK 93:50

ŁÓDŹ, 12. 2. (Tel. wł.) Na pływackim Ognisku w Łodzi odbyło się spotkanie o puchar PZP Gdańsk — Łódź 93:50. Tym razem nie padł ani jeden rekord Polski. Niepodzielną zawodów było zwycięstwo Nikodemskiego i Dobrowolskiego nad Cichońskim.

MĘCZYZNI:

100 m grzb. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m dow. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m grzb. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m dow. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m grzb. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m dow. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m grzb. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m dow. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m grzb. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m dow. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m grzb. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m dow. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m grzb. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m dow. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m grzb. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m dow. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m grzb. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m dow. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m grzb. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m dow. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m grzb. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m dow. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m grzb. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m dow. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m grzb. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m dow. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m grzb. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m dow. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m grzb. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m dow. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m grzb. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

100 m dow. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2; 2) Stęrocki (Ł) 1:22,4;

Rozwój narciarstwa w Związku Radzieckim

W LUTYM br. miało miejsce rozegranie pierwszych radzieckich mistrzostw Rosji. Zawody te odbyły się 7 lutego 1910 roku w okolicach Moskwy, na dystansie 30 kilometrów (ok. 32 km), z udziałem 44 narciarzy. Zwycięzcą wówczas Byczkow, który przebiegł ten dystans w czasie 2:26,47.

Paweł Byczkow — pierwszy mistrz narciarski Rosji — mieszka obecnie w Moskwie. Jest on zasłużonym mistrzem sportu Związku Radzieckiego i cieszy się dużym autorytetem wśród sportowców.

Obecnie sport narciarski zdobył sobie wielką popularność. Liczne ośrodki, uprawiające narciarstwo w Związku Radzieckim, śledzą kilku milionów. Sport ten jest popularny nie tylko wśród mężczyzn. Porównując od roku 1921 do wszystkich zawodów mistrzostwskich wprowadzoną konkurencję kobiecą.

Wraz z upowszechnieniem, podniósł się poziom narciarstwa w Związku Radzieckim. Ostatnio na masowych zawodach w Swierdłowsku, w których uczestniczyło ponad 600 narciarzy, bieg na 30 km wygrał Borin w rekordowym czasie 1:56,35.

Coraz liczniejsza i bardziej wytrawna staje się kadra reprezentacyjna narciarzy, którzy ściszają w zawodach zacięte boje o pierwszeństwo. W tym roku np. w mistrzostwach ZSRR weźmie udział 360 czołowych narciarzy radzieckich.

Narciarze ZS Spólnia na mistrzowskich trasach

KRAKÓW, 12.2. (Tel. wł.) Przy udziale 139 zawodników, w tym 12 kobiet, z okręgów: Warszawa, Kraków, Olsztyn, Bielsko, Rybnik, Kłodzko, Kielce i Nowy Targ rozegrano w Nowym Targu mistrzostwa narciarskie zrzeszenia sportowego Spólnia. Mistrzami w kombinacji alpejskiej zostali: w konkurencji seniorów Studencki (Bielsko), który wygrał bieg zjazdowy i slalom przed Kaniem (Bielsko) i Ryskim (Nowy Targ); w konkurencji kobiet zwyciężyła Ryska (Nowy Targ), która także triumfowała w biegu zjazdowym i slalomie; w konkurencji juniorów Maciośzek (Rybnik), który zajął trzecie miejsce w biegu zjazdowym, a drugie w slalomie.

W kombinacji klasycznej zwyciężyli narciarze nowotarscy. Beltowski, który zajął drugie miejsce w biegu na 16 km, a był trzecim w konkursie skoków, zwyciężył w kombinacji norweskiej z notą 440,4. Wśród juniorów triumfował Siemka, który zajął drugie miejsce w biegu na 12 km, ale wygrał konkurs skoków, uzyskując w pięknym stylu najdłuższy (po zwycięstwie w konkursie seniorów) — 42,5 m skok długości 42 m.

Bieg sztafetowy trzy razy 10 km wygrała sztafeta nowotarcka: Spólnia w składzie Beltowski, Watocha i Mozdyniewicz w czasie 2:59,35. Pierwsze miejsce w punktacji zespołowej ze znaczną przewagą punktową zajęła Spólnia (Nowy Targ).

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Press Czechosłowacka podaje z oburzeniem, że nie jest to pierwsza omyłka Szwedów w stosunku do ZSRR, czy krajów demokracji ludowej. Tak samo zapomniano zawiadomić ZSRR o mistrzostwach Europy w boksie (Oslo, 1949), a napisano, że ZSRR odmówił udziału w mistrzostwach.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbielca Mieszka blednie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libeła 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Sensacyjna niedziela zapasników Stal N. Bytom rozgromiona w Łodzi 1:7!

S ZOSTA niedziela ligowych zapasów przyniosła dużo niespodzianek. Sensacją wielkiego kalibru była wysoka porażka lidera tabeli, Stali nowobytomskiej. Ślązacy pojechał do Gwardii łódzkiej niemal po pewne punkty, a tymczasem dostali porażkę cież 1:7. Tak wysoka przegrana była niespodzianką przede wszystkim dla samych zawodników z Nowego Bytomia, a nie kompromitowała ich ostatecznie, gdyż... potrafili przegrać. Natomiast skompromitowało ten zespół niesportowe zachowanie się.

Niespodzianką było zwycięstwo myśłowickiego Związkowca. Siły nad warszawskim Związkowcem Skra, Myśłowicki drużyna zawiązała swe zwycięstwo Urganowi, który odniósł sensacyjne zwycięstwo nad niepokonanym dotychczas w rozgrywkach II ligowych Szajewskim. Zwycięstwem tym Związkowiec Siła awansował na drugie miejsce w tabeli, ustępując Stali Nowy Bytom tylko stosunkiem walk, gorszym zresztą ledwie o 1 pkt.

Niespodzianką była również i w Krakowie, gdzie miejscowy Związkowiec Legia pokonał poznańskiego Kolejarza 6:2. Nieoczekiwane porażki poniesli tu w zespole Kolejarza: Grzędzielski, Jakubowicz i Nowaczyk.

Gwardia bydgoska uszczęśliwiła, jak było do przewidzenia ledwie 1 pkt. wrocławskiej Stali i oczywiście dzięki, jak zawsze, Betańskiemu, najlepszemu zapasnikowi spotkania.

Gwardia bydgoska uszczęśliwiła, jak było do przewidzenia ledwie 1 pkt. wrocławskiej Stali i oczywiście dzięki, jak zawsze, Betańskiemu, najlepszemu zapasnikowi spotkania.

Gwardia bydgoska uszczęśliwiła, jak było do przewidzenia ledwie 1 pkt. wrocławskiej Stali i oczywiście dzięki, jak zawsze, Betańskiemu, najlepszemu zapasnikowi spotkania.

Gwardia bydgoska uszczęśliwiła, jak było do przewidzenia ledwie 1 pkt. wrocławskiej Stali i oczywiście dzięki, jak zawsze, Betańskiemu, najlepszemu zapasnikowi spotkania.

Gwardia bydgoska uszczęśliwiła, jak było do przewidzenia ledwie 1 pkt. wrocławskiej Stali i oczywiście dzięki, jak zawsze, Betańskiemu, najlepszemu zapasnikowi spotkania.

Gwardia bydgoska uszczęśliwiła, jak było do przewidzenia ledwie 1 pkt. wrocławskiej Stali i oczywiście dzięki, jak zawsze, Betańskiemu, najlepszemu zapasnikowi spotkania.

Gwardia bydgoska uszczęśliwiła, jak było do przewidzenia ledwie 1 pkt. wrocławskiej Stali i oczywiście dzięki, jak zawsze, Betańskiemu, najlepszemu zapasnikowi spotkania.

Gwardia bydgoska uszczęśliwiła, jak było do przewidzenia ledwie 1 pkt. wrocławskiej Stali i oczywiście dzięki, jak zawsze, Betańskiemu, najlepszemu zapasnikowi spotkania.

Gwardia bydgoska uszczęśliwiła, jak było do przewidzenia ledwie 1 pkt. wrocławskiej Stali i oczywiście dzięki, jak zawsze, Betańskiemu, najlepszemu zapasnikowi spotkania.

Gwardia bydgoska uszczęśliwiła, jak było do przewidzenia ledwie 1 pkt. wrocławskiej Stali i oczywiście dzięki, jak zawsze, Betańskiemu, najlepszemu zapasnikowi spotkania.

Gwardia bydgoska uszczęśliwiła, jak było do przewidzenia ledwie 1 pkt. wrocławskiej Stali i oczywiście dzięki, jak zawsze, Betańskiemu, najlepszemu zapasnikowi spotkania.

Gwardia bydgoska uszczęśliwiła, jak było do przewidzenia ledwie 1 pkt. wrocławskiej Stali i oczywiście dzięki, jak zawsze, Betańskiemu, najlepszemu zapasnikowi spotkania.

Gwardia bydgoska uszczęśliwiła, jak było do przewidzenia ledwie 1 pkt. wrocławskiej Stali i oczywiście dzięki, jak zawsze, Betańskiemu, najlepszemu zapasnikowi spotkania.

Skoki „pięta Achillesowa” gimnastyczek

Rakoczy może błysnąć nawet w Bazylei

W GIMNASTYCE, gdzie punktuje się z dokładnością do 1/100, nawet ułamek punktu jest cenny, nie więc dziwnego, że kierownik naszej ekspedycji kobiecej na mecz z CSR w Pradze, członek zarządu PZG, Stan. Grochowski skrupulatnie przejrzał obfitą w cyfry tabelę wyników i wysperzał pomyłkę na naszą niekorzyść w oficjalnym sprawozdaniu. Różnica, która dzieli Polskę od CSR wynosi ostatecznie 15,1 pkt. zamiast uprzednio podanej 17,95 p.

Delegacja sportu polskiego w Berlinie

BERLIN. Do Berlina przybyła polska delegacja sportowa, która będzie obecna na narciarskich mistrzostwach Niemieckiej Demokratycznej Republiki. Delegacja polska w składzie: wicedyrektor GUKF H. Szemberg (przewodniczący), kierownik wydz. zagra. Zarządu Głównego ZMP — Dyrer, zastępca kierownika wydz. kultury fiz. Zarządu Główn. ZMP — Cepulis, zastępca sekr. Związku. Rady Kult. i Sportu przy CRZZ — Kopczeński oraz przew. Klubu Sprawodawców i Publicystów Sportowych — red. W. Gołębiowski, została serdecznie powitana na dworcu przez przedstawicieli organizacji sportowych Niemieckiej Demokratycznej Republiki, przedstawicieli Rady Centralnej Organizacji Wolnej Młodzieży Niemieckiej oraz Stowarzyszenia im. Helmuta Gerlacha.

Na skutek złych warunków atmosferycznych wyznaczone na 9 bm. zimowe mistrzostwa narciarskie NDR zostały przełożone na termin późniejszy. Data rozpoczęcia rozgrywek nie została jeszcze ustalona.

Rozkład jazdy Pucharu Davisa

LONDYN. Międzynarodowy Związek Tenisowy publikował terminy rozgrywek o puchar Davisa w strefie europejskiej. Zgodnie z tym terminarzem, spotkania I rundy muszą być przeprowadzone do 9 maja, mecze II rundy winny zakończyć się przed 23.V, a termin zakończenia III rundy spotkań upływa 20 czerwca.

Rozgrywy półfinałowe mają odbyć się do 20 lipca, podczas gdy mecz finałowy rozegrany zostanie przed 1 sierpnia.

18 bm losowanie mistrzostw świata w hokeju

Losowanie tegorocznych mistrzostw świata w hokeju na lodzie odbędzie się w Londynie 18 bm. Do mistrzostw zgłosiło się 13 państw: CSR, Polska, Anglia, USA, Szwajcaria, Szwecja, Kanada, Francja, Belgia, Norwegia, Holandia, Finlandia, Jugosławia.

Przed rokiem reprezentacja nasza uległa CSR różnicą 19 pkt., postęp więc widoczny zwłaszcza, jeżeli uwzględnimy, że w r. z. spotkanie odbywało się w pięciu konkurencjach, obecnie zaś w ośmiu. Nadto wyjątkowo pechowe były ćwiczenia na równoważni, z której aż pięć naszych zawodniczek miało upadki.

WIDOCZNY POSTĘP

Porównując wyniki z uprzedniego spotkania z obecnym okazuje się, że w r. z. przeciętnie każda z naszych reprezentantek była gorsza od Czechosłowaczek o niecałe 4 pkt., teraz zaś o niecałe 2 pkt. Przypomnijmy, że kobiety zastęp CSR zdobyły w Londynie złoty medal olimpijski, co jeszcze bardziej podkreśla dobry wynik naszych zawodniczek.

W meczu praskim reprezentacja każdego z państw składała się z 8-osobowego zastępu, przy czym do punktacji były brane pod uwagę wyniki sześciu najlepszych z każdej reprezentacji. W zastępie naszym wzięły udział cztery zawodniczki, które przed rokiem reprezentowały Polskę w meczu z CSR w Krakowie, mianowicie: Rakoczy, Krupianka, Dębicka i Kanikowska.

Polska wygrała jedną konkurencję zespołową, pierwszą zresztą, mianowicie ćwiczenia wolne obowiązkowe.

Przewagę uzyskaliśmy tu dzięki lepszymu wykonywaniu przetrutu wprzód, które nasze zawodniczki dokonywały o krósgłupie wyprostowanym — mówi nam sędzia zawodów, Stan. Grochowski — co wyżej było punktowane. W ćwiczeniu tym pięć Polek osiągnęło ponad 9 pkt., podczas gdy tyleż pkt. miały tylko dwie Czechosłowaczki.

Najbliżsi wygrania byliśmy w ćwiczeniach wolnych dowolnych, w których ulegliśmy różnicą tylko 0,05 pkt., następnie w ćwiczeniach obowiązkowych na poręczach — przegrana 0,75 pkt.

PECHOWA RÓWNOWAŻNIA

Najgorzej wypadły ćwiczenia na równoważni zarówno obowiązkowe, jak i do wolne.

W ćwiczeniach obowiązkowych na równoważni aż pięć naszych zawodniczek miało upadki, co powodowało każdorazowo utratę cennych 2 pkt. — opowiada nam Stan. Grochowski. Rakoczy ćwiczyła jako jedna z ostatnich, nie chcąc więc ryzykować upadku i punktów wolała ćwiczyć raczej prymitywnie, nie więc dziwnego, że upadła się w tej konkurencji na piątym miejscu.

PIŁKARZE LEGII WYSZLI NA BOISKO

Sekcja piłki nożnej WKS Legia, Warszawa, wznowiła treningi dla swoich członków. Odbierają się one we wtorek i czwartki każdego tygodnia w godz. 17 — 19 na stadionie im. W. P.

Reindl wskutek upadku zajęła w ogólnej punktacji piątą miejsce, w przeciwnym zaś razie byłaby trzecia.

W ćwiczeniach wolnych Polki wykonywały trudniejsze elementy, niż ich konkurentki, z wielką odwagą i efektowniej, natomiast słabiej było z precyzją ich wykonania.

„Pięta Achillesa” naszych gimnastyczek były zawsze skoki, i niestety, pozostały one nadal słabe. Dotyczy to zresztą konkurencji zespołowej, bowiem w indywidualnej Rakoczy i Reindl zajęły ex-aequo pierwsze miejsce.

SUKCES RAKOCZY

W pięciu meczach z CSR dopiero po raz pierwszy odnieśliśmy dzięki Rakoczy zwycięstwo indywidualne. Zawodniczka Włókniarza zajęła 4 pierwsze miejsca, 2 drugie, 2 trzecie i jedno piąte (na równoważni o czym szerzej pisaliśmy wyżej). Z najgroźniejszą konkurentką Sracovą, Rakoczy szła przez całe zawody równo zajmując naprzemiennie to pierwsze, to drugie miejsce w ogólnej punktacji. Szale zwycięstwa na korzyść Polki przeważał skok.

14-LETNI BENIAMINEK

Młką niespodzianką meczu była Wilkówna, najmłodsza w zespole. Wilkówna startowała po raz pierwszy w reprezentacji, debiutując wspaniale. W pobitym polu były cztery Polki i to tak rutynowane jak: Krupianka, Dębicka i Kanikowska — oraz dwie Czechosłowaczki, z olimpijką Muellerową.

Czechosłowaczki dumni były, że mają w swym zespole młodzieńca, bo ledwie 16-letnia Kosvancová, Polki jednak... przelicytowały je pod względem wieku, bowiem Wilkówna w dniu przyjazdu do Pragi miała jeszcze 14 lat, które skończyła w przeddzień zawodów.

Meczowi przyglądało się 3.000 widzów, którzy pozostali na sali do ostatniej konkurencji, mimo, że zawody trwały 7 godzin. Wytrzymałość publiczności była dowodem nie tylko dużego zainteresowania gimnastyką, ale również i równorzędny, niemal poziomem rywalizujących zespołów, przez co spotkanie było atrakcyjne.

Kadry szermierzy największą troską PZS

Zarząd PZS, rozszerzony przez udział delegatów wszystkich okręgów obradował nad reorganizacją kadry reprezentacyjnej, sędziowskiej i zawodniczej kl. A. Najważniejszą sprawą była dyskusja nad podniesieniem poziomu sędziowania i ukrośnieniem coraz częstszych wypadków złego zachowania się na planszy nawet zawodników reprezentacyjnych.

Postanowiono ukarać członka kadry K. Laskowskiego zawieszeniem do końca roku w prawach zawodniczych, przekazując komisji dyscyplinarnej kilka podobnych spraw.

Odbłyło się również losowanie pierwszych meczów o mistrzostwo Ligi szermierczej. Dn. 18.IV. spotkają się Stal (Katowice) i Budowlani (Kraków), zwycięzca eliminacji z mistrzem Poznania, wicemistrzem Śląska z mistrzem Wrocławia i Kolejarką (Łódź) — Legia (Warszawa).

Postanowiono, że na obozie, który rozpoczyna się 1.III. w Zakopanem, wezmą udział tylko członkowie kadry reprezentacyjnej i 6 najlepszych juniorów.

Zebrań stwierdziło konieczność jak najwyższego szkolenia instruktorów, ze względu na napływających z prowincji melandów o wroźności klubów i kadry młodych szermierzów.

Postanowiono ogłosić w prasie w najbliższych dniach listę sędziów głównych i przeprowadzić szkolenie na kursach takich jak w Zakopanem, a później na kursie centralnym w Warszawie. W czasie kursu w Zakopanem odbędą się zawody międzynarodowe z udziałem Czechosłowacji, Bułgarii i dwu drużyn polskich.

Najbliższe imprezy międzynarodowe przewidziane: na marzec mecz z reprezentacją Związków Zawodowych.

Hokej w CSR

PRAGA. W ramach swego tournée po Czechosłowacji, drużyna hokeistów szwedzkiej Matteus Pojkarna rozegrała mecz w Brnie, gdzie spotkała się z reprezentacją stolicy Moraw. Spotkanie zakończyło się ponowną porażką gości, którzy przegrali mecz 1:3 (0:3, 1:0, 0:0).

PRAGA. W rozgrywkach czechosłowackiej Ligi hokejowej odbyły się dwa dalsze spotkania. W pierwszym N. V. Bratysława zwyciężyła niespodziewanie LTC (Praga) 4:2 (2:0, 0:2, 2:0). W drugim spotkaniu Sparta (Praga) uległa Stadionowi (Budziejowice) 2:6 (0:2, 2:2, 0:2).

Spotkanie z CSR jeszcze raz dowiodło, że nasza kobieca gimnastyka zajmuje czołowe miejsce na świecie. Wyłączając bezkonkurencyjny ZSRR, Polska ma przeciwników tylko w CSR i Węgrzech. Węgierki podobno bardzo poprawiły swą klasę, dlatego też mecz z nimi projektowany w Warszawie w maju zapowiada się bardzo interesująco.

W czerwcu odbędą się w Bazylei mistrzostwa świata. Mecz w Pradze był nie tylko przeglądem sił Polski i CSR, bowiem rozważano również interpretację ćwiczeń, które są opisane na mistrzostwa. Chodziło o to, czy ćwiczenia są właściwie wykonywane i okazało się, że pewne elementy ćwiczeń są różnie interpretowane przez sędziów czechosłowackich i polskich. Zawody dały możliwość porównania i uzgodnienia interpretacji.

Znaczna przewaga Rakoczy nad doskonałymi rywalkami czechosłowackimi w ćwiczeniach na poręczach urobila zgo dną opinię zarówno Czechosłowaków jak i Polaków, że Rakoczy ma wszelkie dane, aby na mistrzostwach świata w Bazylei zdobyć w tej konkurencji tytuł mistrzowski.

Z. WEISS



Umiemy trzymać nie tylko kijki narciarskie, ale same trzymamy się już na nartach nie gorzej od tatusia

Korzystajmy z ich doświadczeń

Bokserski aktyw Moskwy kształci się na wykładach mistrzów

WKAŻDY wtorek, w moskiewskim miejskim Komitecie Kultury Fizycznej, zbiera się większa grupa stołecznych pięściarzy. Są to znani mistrzowie sportu, a obok nich młodzi adepci sztuki bokserskiej. Poza tym widzimy na sali licznych trenerów i sędziów pięściarskich. Wszyscy schodzą się raz w tygodniu, aby wysłuchać kolejnego odczytu i przedyskutować omawiane zagadnienie.

Na ostatnim zebraniu, jeden z najpopularniejszych radzieckich pięściarzy, wykładawca w Centralnym Instytucie Kultury Fizycznej, zasłużony mistrz sportu K. W. Gradopolow wygłosił odczyt na temat: „Metodyka nauczania i treningu w boksie”.

Na następnych zebraniach zasłużony mistrz sportu Michajłow będzie mówił na temat: „Dokształcanie pięściarstwa”, mistrz Zw. Radzieckiego w wadze ciężkiej Koroljew: „O niektórych zagadnieniach taktyki”, zasłużony mistrz sportu Denisow: „Mechanika ruchu ciosów”, wszechwładny kowal sędziów pięściarskich Frynkin: „Sędziowanie w boksie” itd.

Jak stwierdzają zgodnie uczestnicy zebrań, pięściarski aktyw Moskwy wiele uczy się na tych odczytach, wzbogaca swoją wiedzę, uzupełniając ją nowym i pożytecznym materiałem, a równocześnie podnosi się ogólny poziom pracy trenerskiej w sekcjach bokserskich moskiewskich klubów.

Należałoby się zastanowić, czy tej już wypróbowanej metody radzieckiej, podwyższania kwalifikacji fachowych trenerów, sędziów, działaczy oraz zawodników nie można zastosować i w naszym boksie. Zdaje się, że nie ma żadnych przeszkód, a trzeba jedynie pełnego zrozumienia

istoty szkolenia sportowego, które musi się składać i z praktyki i teorii.

Zdajemy sobie sprawę, że sport pięściarski u nas nie dysponuje jeszcze teoretykami i praktykami na poziomie wychowawców sportowych Zw. Radzieckiego. Wiemy, że zagadnienie kwalifikacji kadr fachowych na odcinku w. f. i sportu zostało po raz pierwszy konkretnie postawione w Uchwale Biura Politycznego KC PZPR, która przewiduje stworzenie bazy naukowej i mobilizowanie pracowników naukowych, teoretyków i praktyków w. f. do przezwyciężenia wstecznych teorii, odrzucających tę dziedzinę od życiowych potrzeb wychowania i rozwoju ludowej młodzieży i opracowania w oparciu o bogate doświadczenia teorii i praktyki radzieckiej i własne postępowe osiągnięcia, jednolitego systemu wychowania fizycznego.

Niezależnie od stworzenia bazy naukowej dla przyszłych wysoko kwalifikowanych wychowawców, już na obecnym etapie sportu polskiego, me żnaby zebrać grono teoretyków i praktyków, którzy mogliby się podjąć odpowiedzialnego zadania podwyższenia kwalifikacji trenerów, sędziów, działaczy i zawodników. Mo żnaby z powodzeniem zorganizować cykl wykładów na tematy, jakie wygłaszają fachowcy radzieccy. Odpowiednich ludzi można u nas napewno znaleźć, trzeba umieć zainteresować ich tego rodzaju pracą, stworzyć sprzyjające warunki dla inicjatywy poszczególnych osób, zorganizować ich w zwarty zespół, zaangażować słuchaczy, a wyniki tej pracy nie dadzą na siebie długo czekać.

Pierwszego tego rodzaju cykl wykładów można zorganizować w Warszawie, a skolei ci sami wykładawcy mogliby odczyty uzupełnić doświadczeniami z dyskusji, powtórzyć w największych ośrodkach pięściarskich kraju. Rzecz jasna, że tę nową metodę szkoleniową wzorowaną na praktyce sportu radzieckiego należałoby stosować nie tylko w boksie, ale również w innych gałęziach masowego sportu, a więc w piłce nożnej, lekkoatletyce, pływaniu, piłce ręcznej, jak również w sportach zimowych, łyżwiarstwie, hokeju i narciarstwie.

Gra warta świeczki. Im prędzej przystąpimy do takiej akcji, tym szybciej podniesiemy poziom naszego sportu.

R. L.

Piłkarze Krakowa rozpoczynają sezon

KRAKÓW, 12.2. (tel. wł.). Piłkarze krakowskich drużyn ligowych rozpoczynają sezon w najbliższą niedzielę 19 bm. zawodami towarzyskimi. Gwardia grać będzie przeciw swojej imienniczce w Kielcach, a Cracovia na własnym boisku przeciw jednej z drużyn A-klasowych. Piłkarze Gwardii wyjadą dopiero na boisko w dniu 26 bm., gdyż do tego czasu przebywają w Zakopanem na obozie szkoleniowo-kondycyjnym.

381 zawodników w zimowych mistrzostwach lekkoatletycznych Polski

RZESZÓW, 12.2. (Tel. wł.). W piątek zamknięta została oficjalnie lista zgłoszeń do V zimowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski, które odbędą się po raz pierwszy na

terenie woj. rzeszowskiego, w krytej hali sportowej w Przemyślu.

Liczba zgłoszonych zawodników jest bardzo poważna i przewyższa wszystkie dotychczasowe. W dniu zamknięcia listy zgłoszone były 32 drużyny, obejmujące 381 zawodników i zawodniczek. Dotychczas brak jedynie formalnego zgłoszenia z klubów okręgu poznańskiego.

Z czołowych zawodników zgłoszeni zostali: Stawczyk, Adamczyk, Hoffman, Mitanowa, Korban, Puzio, Buhl, Janiszewska, Gembolśówna, Milewska i inni.

Na mistrzostwa przybędą również trenerzy, opiekujący się zawodnikami kadry reprezentacyjnej. Równocześnie w związku z mistrzostwami i Tygodniem Kultury Fizycznej w sobotę, 18 bm., o godz. 20 odbędzie się uroczysta akademka.

T. Kocerka w Warszawie

Akademicki mistrz świata Kocerka, który obecnie odbywa studia w Warszawie, zasilił sekcję wioślarską stołecznego AZS. Kocerka trenuje stale na basenie Ogniska i prawdopodobnie poprowadzi także treningi wioślarzy AZS.

Notatnik wioślarsza

Siedziba Polskiego Związku Wioślarskiego mieści się obecnie na stadionie im. WP w Warszawie (Łazienkowska 3 pokój 25).

W związku z udziałem osad PZW w pięciu międzynarodowych regatach w 1959 r., Wydz. Wyszukiwawczy PZW wyzwa kluby i sekcje do przeprowadzania niezbędnej zaprawy zimowej.

W dniach 26 marca do 1 kwietnia odbędzie się w Warszawie unifikacyjno-weryfikacyjny kurs instruktorów. Do udziału w kursie obowiązują wszyscy ci, którzy prowadzą prace instruktorskie w wioślarstwie a nie posiadają świadectwa trenera lub instruktora kursu PZW z roku 1948 i 1949.

Zgodnie z wytycznymi planu 6-letniego GUKF, Wydz. Wysz. PZW przystępuje do sporządzenia ewidencji zawodników, wcho dzących w skład kadry reprezentacyjnej. Kwestionariusze z danymi zawodników win ny być przesłane do PZW do 17 lutego.

LEKKOATLECI ŁÓDZCY NIE PRÓZNUJĄ

ŁÓDŹ, 12.2. (Tel. wł.). Odbyły się tu zawody lekkoatletyczne w sali. Wyniki: 20 m kobiet Hofmokłówna (Chemia) 3,4. Mężczyźni: Cholewa (KS) 3,0 — 800 m Posell (Boruta) 3:30; 3.000 m Słaby (Chemia) 1:28,2; wznys — Sikorski (Zryw) 158. Trójskok z miejsca — Gizelewska (AZS) 8,11. Prosta w sali wynosiła 70 m.

BOBSLEJOWE MISTRZOSTWA ODWOŁANE

WROCŁAW, 12.2. (Tel. wł.). Bobslejowe mistrzostwa Polski, które miały się odbyć w Karpaczu zostały odwołane na skutek nagłej odwilży.

Szekely wzięli udział w wodzie

WYNIKI 22-letniej pływaczki węgierskiej Ewy Szekely, mistrzyni Europy na 200 m mot. (2:56,1) od dawna zwracają uwagę opinii sportowej.

Trener Majchrzak, który w czasie pobytu naszych pływaczek na Węgrzech, spotkał się z Szekely, podał nam garść informacji na temat sposobu przeprowadzania przez nią treningów:

— Ewa jest jedną z najpilniejszych zawodniczek — mówi Majchrzak. Zresztą ta sama pilność cechuje ją i w studiach, jest studentką farmacji (przyp. red.).



Notatnik pływaka

BRUKSELA. W czasie zawodów pływackich w Antwerpii rekordzista belgijski w st. grzb. J. Anthoon zatakał z powodzeniem swój rekord z 1948 r. na dystansie 200 m — 2:43,0. Nowy rekord jest lepszy od poprzedniego o 2,5 sek. Anthoon uzyskał bowiem 2:40,2. Pierwsza sta matorów przepłynęła w 1:16,5. Najlepszy czas Anthoona na 100 m wynosi 1:12,7, rekord zaś, który ustanowił na tym dystansie, De Vlaeminck, jest lepszy zaledwie o 0,1.

AMSTERDAM. Holenderski Związek Pływacki ustalił już reprezentację na mistrzostwa świata w Wiedniu.

Kobiety: 100 m dow. Vaessen, Schumacher, Massar, Wieloma, Termeulen; 400 m dow. Termeulen, Wieloma, Peters; 100 m grzb. Wieelma, Van der Horst, Van Eklus, de Korte, Gallard; 200 m klas. Degroot, Garritsen, Leene, Caspers, Welling.

Mężczyźni: 200 m dow. Rademaker, Cabout, Bollen; 400 m dow. Rademaker, Cabout, Bollen; 1500 m dow. Van Daatselaar, Cabout, Berderwellen; 100 m grzb. Kees Klievit, Bijkerk; 200 m klas. Kelder, Bonte.

NOWY JORK. Pływak amerykański Branwer pobit rekord świata na 400 m st. klas. wynikiem 5:35,4. Dotychczasowy rekord należał do Holendry Bonte i wynosił 5:40,2.

O jej nadzwyczajnej systematyczności w przeprowadzaniu treningów, krążyły legendy. W czasie jednej rozmowy z nią, poprosiłem Ewę, żeby mi pokazała swoją „receptę” treningową. Zdziwienie moje było wielkie, gdy ujrzałem szeregi cyfr (setki kilometrów, które przepłynęła w ciągu jednego roku). Proszę spojrzeć na tę „receptę”, którą nie omieszkałem przepisać na użytek naszych dziewcząt: motykiem 85.000 m, dowolnym 209.300 m, na grzbiecie 43.100 m, na styl 49.000 m, sprintem 19.000 m, nogi 10.700 m, kąpiel 62.400 m. Zatem w ciągu roku, przepłynęła 478,5